Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 177. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA 7. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przykład amerykański.

W półtorawiekowej historji Stanów Zjednoczonych A. P. obok roku 1776, który w dniu 4 lipca przyniósł słynną Deklarację Niepodległości, drugą doniosłą datą jest rok 1787, który dał nowemu państwu konstytucję. W toku dyskusji nad reformą naszej konstytucji marcowej ustrój Stanów Zjednoczonych nieraz był stawiany za wzór, nasi przeciwnicy rządów parlamentarnych przypisywali temu ustrojowi zwanemu „prezydjalnym“ dobrobyt, stałość rządów i potęgę Stanów. Zastosowanie systemu amerykańskiego ma przynieść i Polsce te wszystkie błogosławieństwa, jakiemi cieszy się Unja amerykańska.

Jeśli ci wielbiciele Ameryki zaznajomią się z niedawno wydaną książką prof. Szelągowskiego o Stanach Zjednoczonych, to może nie zaprzestaną zachwycać się dalej konstytucją z roku 1787, ale będą musieli przyznać, że praktyka życia publicznego w Stanach daleko już od niej odeszła. Jerzy Washington przysięgał na ten sam akt konstytucyjny, który zaprzysiągł przed kilku miesiącami Hoover, ale drugiego władza jest niepodobną do władzy pierwszego. Konstytucja Stanów — jak to świetnie przedstawia prof. Szelągowski — była „systemem balansów i równowagi“. Senat stanowił przeciwwagę władzy Prezydenta przy mianowaniu urzędników i zawieraniu traktatów, gdyż zgoda jego w obu wypadkach była niezbędna. Lud równoważył władzę swoich przedstawicieli zapomocą powtarzających się co dwa lata wyborów. Ministrowie byli przed kongresem nieodpowiedzialni; zato nie mieli prawa inicjatywy ustawodawczej; wszystkie projekty ustaw, nawet projekty budżetowe zgłaszane są dotąd przez członków kongresu, a bez udziału rządu. Wreszcie wpływ ludu był przy wyborze Prezydenta zrównoważony przez wpływ elektorów, a władza ustawodawcza Kongresu przez prawo veta Prezydenta. Według konstytucji władza Prezydenta Unji jest i dzisiaj daleko szersza, niż władza króla angielskiego, lub prezydenta Francji. Jednak faktycznie „ten wysoki urząd upadł, ponieważ jego władza ulotniła się, a władza ta znikła, ponieważ władza kongresu (parlamentu) stała się przeważającą“... Słowa to cytujemy z książki b. prezydenta Woodrowa Wilsona, której sam tytuł „Congressional Government“ świadczy już o charakterze tej ewolucji, jakiej uległa w praktyce konstytucja z roku 1787. Poprostu w Stanach zainstalował się wbrew przewidywaniom Washingtona, Madisona, Hamiltona, Jeffersona i innych ojców konstytucji, ustrój, którył można nazwać naszym rodzimym terminem: sejmowładztwo. Poprostu historja Stanów poszła tą samą koleją, jaką poszedł rozwój Europy; tylko że w Europie dokonane zmiany wpisano do konstytucji, a w Ameryce pozostały niespisanym zwyczajem.

Kongres uchwycił — twierdzi Wilson — w swe ręce najistotniejszą część rządów, wniknął i wnika coraz bardziej we wszystkie szczegóły administracji i zagarnął je pod swoje panowanie. Nie może on zapanować nad prezydentem, zato poddał w służebną od siebie zależność jego ministrów. Despota — twierdzi dalej Wilson — ograniczony jest choćby cielesnemi właściwościami swego organizmu. Tymczasem kongres lub inne ciało parlamentarne jest despotą, który ma nieograniczony czas i nieograniczoną próżność. Słowem Ameryka nie posiada rządów parlamentarnych, ale nie ma też i rządów prezydenckich. Ma zato rządy kongresowe, rządy anonimowe, nieodpowiedzialne przed nikim, o wiele gorsze od rządów gabinetowych, odpowiedzialnych w parlamentaryźmie europejskim.

Jak do tego stanu doszło, jeśli ministrowie Stanów nie mogą być przez Izbę usunięci i odpowiadają tylko przed Prezydentem?

W sposób bardzo prosty: Ponieważ od Izb zależy uchwalenie potrzebnych dla ministrów kredytów, ponieważ Izby mogą każdej chwili wydać ustawę, krzyżującą ich prace, czy też plany, dlatego ministrowie są w gruncie rzeczy zależni nie od szefa egzekutywy, lecz od legislatywy, czyli kongresu.

Innemi słowy, wszędzie na świecie, gdzie parlament posiada prawo uchwalania budżetu i gdzie tego prawa nie pozwala sobie uszczuplić, tam siłą rzeczy wpływ parlamentu na rząd stać się musi przeważającym, bez względu na to, czy w danem państwie istnieje lub nie istnieje odpowiedzialność parlamentarna ministrów. Punkt ciężkości władzy parlamentu tkwi w jego prawie budżetowem. Kto dysponuje kasą, ten ma władzę. Dlatego dyktatorzy starają się zawsze obejść lub pomniejszyć to zasadnicze prawo każdego parlamentu, za wzorem króla angielskiego Karola I Stuarta, z którym Izba Gmin musiała przez szereg lat walczyć o prawo nakładania i kontrolowania podatków. Walka skończyła się najpierw skazaniem ministra skarbu Strafforda na śmierć przez Trybunał Stanu (którego funkcję pełni w Anglji Izba Lordów), a następnie skazaniem i egzekucją samego króla przed jego pałacem Whitehall w Londynie...

W ostatnich latach władza Prezydentów Unji wzrosła dzięki temu, że na urząd ten powołano indywidualności wybitne, oraz dzięki rozszerzeniu się zakresu polityki zagranicznej, w której z natury rzeczy wpływ kongresu nie może się tak przejawiać, jak w polityce wewnętrznej. Ale jedną ważną naukę daje nam Ameryka: Żadne prawo nie zdoła zahamować wpływu parlamentu na rządy. Demokracja nie jest francuskim czy socjalistycznym wymysłem. Jest koniecznością naszych czasów na obu półkulach.

ax.

BISKUPI Z CAŁEJ POLSKI ZJADĄ DO POZNANIA WE WRZEŚNIU B. R.

W pierwszych dniach września odbędzie się w Poznaniu wielki zjazd katolicki. Protektorat objął ks. kardynał prymas Hlond. **W zjeździe wezmą udział wszyscy biskupi polscy.** Termin zjazdu wyznaczono w ten sposób, aby licznym uczestnikom dać możność zwiedzenia wystawy krajowej tuż przed jej zamknięciem. **Głównym dniem obrad będzie 8 września.**

P. CZECHOWICZ CHCE BYĆ POSŁEM.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). W prasie ukazały się pogłoski, jakoby b. minister Czechowicz zamierzał złożyć mandat poselski P. Czechowicz kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom.

Urzędnicy wołają o podwyżkę płac.

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) Na wiecu urzędników państwowych w cyrku w Warszawie przyjęto rezolucję, w której zebrani domagają się **wypłaty w najkrótszym czasie zaległego dodatku mieszkaniowego w wysokości, któraby odpowiadała wzrostowi drożyzny mieszkań w ostatnim roku oraz uregulowania najrychlejszego dodatków lokalnych, a także uposażeń ubocznych urzędników państwowych.** Zebrani domagają się dalej **wyrównania uposażeń od nowego roku budżetowego w odpowiedniej wysokości**, podkreślają konieczność przystąpienia przez rząd do najrychlejszego znowelizowania ustawodawstwa pracowniczego.

Katastrofa 2 turystów w Tatrach.

DR. ŚWIERZ PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

Zakopane 5. 7. (PAT). Dzisiaj około godz. 2-giej zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe na Hali Gąsienicowej, że **ze ściany Kościelca spadli dwaj turyści.** Jeden z nich **dr. Mieczysław Świerz,** znany taternik, miał ponieść śmierć na miejscu, drugi zaś **Ciesielski, zawisnął na ścianie Kościelca.** Jedno pogotowie ratunkowe, pod kierunkiem p. Oppenheima, wyruszyło natychmiast z pomocą, drugie zaś o godz. 5-tej. Do tej pory brak bliższych szczegółów.

PRZED WYŚCIGIEM TATRZAŃSKIM.

Zakopane 5. 7. (PAT). W środę t. j. dnia 3 b. m. odbyła się komisja delegatów Państw. Rady Ochrony Przyrody z prof. Szaferem na czele i delegatów Krakowskiego Klubu Automobilowego w związku ze sprawą wyścigu tatrzańskiego. Po obejrzeniu trasy na drodze Zakopane—Morskie Oko na przestrzeni od Łysej Polany do Morskiego Oka, omówiono warunki, na jakich Państw. Rada Ochrony Przyrody na wyścig ten się zgadza i ostatecznie warunki te uzgodniono.

Artyści słowiańscy zbiorą się w Warszawie

Z KOŃCEM SIERPNIA B. R.

Warszawa. 5 7. (Tel. wł.) Z inicjatywy Słowiańskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki **zwołano do Warszawy na koniec sierpnia zjazd przedstawicieli organizacji artystycznych narodów słowiańskich.** Protektorat nad zjazdem objął p. minister wyznań religijnych i ośw. publ. **Czerwiński.** Na zjazd zaproszeni zostali Rosjanie z emigracji i Sowietów(!), Czesi, Słowacy, Jugosłowianie, Bułgarzy, Serbowie łużyccy, Ukraińcy i Białorusini z ZSSR(!) W zjeździe będą również brały udział delegacje mniejszości polskich. Jako cel zjazdu organizatorzy postawili sobie **stworzenie wszechsłowiańskiej organizacji artystycznej pod tytułem „Związek Artystów Słowiańskich“,** którego zadaniem będzie przygotowywanie wydawnictw i przekładów arcydzieł literatury słowiańskiej.

NIEPOMYŚLNY LOT.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Samolot dziennika „Chicago Tribune“ odbywający raid z Ameryki do Europy wpadł nad Labradorem za Kanadą w rejon burz. Liczono, że w piątek dotrze do Grenlandji.

Polska akademja na cześć św. Wacława

Praga, 5 .7. (PAT). Wczoraj popołudniu odbyła się w Filharmonji praskiej **uroczysta akademja polska ku czci św. Wacława. Program akademji wypełniły: podniosłe przemówienie ks. prymasa Hlonda oraz chór katedralny z Poznania.** Na akademji byli obecni dostojnicy świeccy i kościelni, uczestnicy wycieczek zagranicznych i organizacje miejscowe. Po akademji arcybiskup Kordac wydał obiad na cześć przybyłych kardynałów.

Amb. Chłapowski u prez. Doumergue'a.

Paryż, 6. 7. (PAT). Ambasador Chłapowski przyjęty dzisiaj został przez przezydenta Doummergue, któremu wręczył medal pamiątkowy, wybity z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, oraz dzieło prof. Szymona Askenazego pt.: „Rękopisy Napoleona w Polsce“, zawierające **dokumenty w bibljotece Kórnickiej.** Egzemplarz tego dzieła ofiarowany został prezydentowi republiki przez rząd polski.

—o—

2 KONFISKATY W WARSZAWIE.

Warszawa 5. 7. (Telef. wł.). Ostatni numer tygodnika **„Placówka“** został skonfiskowany. Skonfiskowano również tygodnik „Myśl Narodowa“.

O czem piszą inni?...

P. Mackiewicz chce „dynastji Piłsudskich“.

Pos. Mackiewicz zastanawia się w wileńskiem **„Słowie“** nad ważnem pytaniem, kto będzie „sukcesorem“ Piłsudskiego. Pytanie jest istotnie ważne, a przytem bardzo znamienne. Dotąd bowiem „sanatorzy“ wierzyli, że jeszcze za życia min. Piłsudskiego wszystkie pożyteczne — z ich punktu widzenia — zmiany zostaną przeprowadzone i wzywali go, by się do tej roboty zabrał. Od pewnego czasu coraz silniej kiełkuje w umysłach „sanatorów“ świadomość, że od min. Piłsudskiego, który zresztą sam piętnował nieraz metodę spychania wszystkiego na barki jednego, zbyt wiele oczekiwać nie mogą.

Otóż zdaniem pos. Mackiewicza ustrój nasz jest zabezpieczony „przed ambicjami jakiegoś białego czy czerwonego jenerała“.

„Nie będzie walki djadochów. Sukcesorem Marszałka przy obecnym stanie rzeczy może być tylko znowu konstytucja 17 Marca i parlament.

Uważam takiego sukcesora za nieszczęście dla Polski“.

Nieszczęście dlatego, że zdaniem p. Mackiewicza nie będzie konsekwentnej polityki zagranicznej, jakiej wymaga trudne położenie Polski.

„Endecja nie jest zdolna objąć władzy, B. B. również sukcesji nie obejmie, lewica z mniejszością oczywiście jest i będzie względnie najsilniejszą, lecz to panowanie może nam dać tylko chaos i utratę Ziem Wschodnich“.

Z tego wszystkiego wynika zdaniem p. Mackiewicza wniosek, że koniecznie potrzebną jest monarchja.

„Monarchja godzi się w niektórych krajach nawet z socjalistami, to kłamstwo, żeby monarchja sama w sobie była programem społecznym. Zarzucają mi, że uważam monarchję za cudowny środek na wszystkie choroby. Nieprawda. Dynastja Piłsudskich może dać tylko dwie rzeczy, ale te dwie rzeczy tylko usprawnią Polskę do walki z niebezpieczeństwami, które nas czekają. 1) stworzy ośrodek, centrum przeznaczone do skupiana konsekwentej i stałej polityki zagranicznej, 2) będzie regulatorem niedopuszczającym wolnej i nieprawozrządnej konkurencji w dochodzeniu do władzy“.

Ani jedno ani drugie nie jest prawdą. W państwach dynastycznych polityka zagraniczna ulegała zwykle zmianom częstym a niespodziewanym. P. Mackiewicz znając historję Rosji, przypomni sobie zapewne, jak to np. podczas wojny 7-letniej (dokładniej w r. 1762) polityka Rosji uległa aż dwa razy radykalnej zmianie w ciągu roku. Wojska rosyjskie, walczące na Śląsku z Fryderykiem II. otrzymały nagle rozkaz poparcia Prus, ale zaledwie się zabrały do walki z Austrjakami, otrzymały z Petersburga znowu rozkaz opuszczenia Fryderyka. A wszystko z powodu nagłych zmian na tronie carskim.

Stare to dzieje, ale pouczające. Drugi zaś argument p. Mackiewicza, jakoby dynastja uniemożliwiała „wolną i nieprawozrządną“ konkurencję w dochodzeniu do władzy, też nie wytrzymuje krytyki. Jeśli to ma oznaczać stałość władzy, to dość wskazać na Hiszpanję lub Włochy, gdzie mimo istnienia dynastji rządy zmieniały się często (w Hiszpanji nieraz w sposób nielegalny) i wkońcu silne rządy stworzyli nie królowie, lecz dyktatorowie.

Mylne są wnioski pos. Mackiewicza, ale mylnem jest też jego założenie, że „dzieło“ pomajowe musi być utrwalone na wieki. Tego sobie naród wcale nie życzy.

„Czystka“ w „Strzelcu“.

Tłómacząc, dlaczego Be Be nie może być „sukcesorem“ Piłsudskiego, wyznał p. Mackiewicz całkiem szczerze, że obawia się iż organizację tę rozsadzą walki nie ideowe, lecz personalne. Jest to obawa uzasadniona. Wystarczy bowiem przeczytać, co pod tytułem „Dalsza „czystka“ w Strzelcu“ donosi socjalistyczny **„Robotnik“**.

„W tych dniach nastąpiły dalsze rugi z Komendy Strzelca.

I tak, za swymi przewódcami ideowymi **dr. Dłuskim i majorem Kierzkowskim,** idzie podobno 10 komendantów wojewódzkich, a w Warszawie członkowie Komendy Głównej **p. Rożnowski i p. Szydłowska.**

Zwolnienia te, szczególniej, jeśli chodzi o ostatnich, są definitywnem i ostatecznem pozbyciem się z centrali **elementów ideowych, silnie związanych z życiem Strzelca i szczerze demokratycznych“.**

Boleść „Robotnika“ tem się tłumaczy, że jak wiemy z tajnego okólnika P. P. S. w „Strzelcu“ mieli się ćwiczyć członkowie socjalistycznej „milicji“. Ma jednak „Robotnik“ zupełna rację, gdy twierdzi, że właśnie „sanację“ niszczy

„przez swoją tępotę i chęć absolutnej, bezwzględnej dyktatury, niszczącej każdy objaw samodzielnej i niezależnej myśli oraz żądającej płaszczenia się, sławna „rada pułkowników“.

Zbyt wielu ludzi chcą szpiegować i zbyt wielu przekupywać. Taki system musi zbankrutować.

O partję katolicką w Polsce.

(Artykuł dyskusyjny).

Ponieważ ks. Buchala z Andrychowa zajął się mymi wywodami na temat powyższy, nie zbyt łaskawie i z pewną dozą uprzedzenia, którego nie ukrywa, uważam za swój obowiązek naświetlić mój stosunek do tej ogromnie doniosłej sprawy na sympatycznych łamach naszego „Głosu Narodu“.

Racje andrychowskiego katechety ogniskują się w dwu punktach: 1) stronnictwo katolickie, t. j. takie, które w poczynaniach swych kieruje się zasadami katolickiemi, istnieć musi w każdem państwie, gdzie są katolicy i gdzie jest ustrój demokratyczny — 2) jeśli katolicka robota społeczna nie ma równocześnie katolickiej nadbudowy politycznej, to katolik wychowany w organizacji katolickiej, przy wyborach będzie się musiał albo wstrzymać od udziału w nich, albo „głosować na wrogie Kościołowi obozy“ (sic!).

Jeśli chodzi o punkt pierwszy, to oczywiście, że każdy przyzna rację **a priori** i ks. Lubelskiemu i ks. Buchale. Sedno tylko w tem: czy **w obecnych warunkach** są dane **faktyczne** do stworzenia takiego stronnictwa katolickiego **u nas.** Chyba to jest jasnem, że partji nie powoła się do życia jednem czy drugiem nawoływaniem, setką artykułów dyskusyjnych swoich czy tłomaczonych z pism obcych. Partja, jako wielkie skupienie polityczne, musi wyróść z podłoża szerokiego i głębokiego uświadomienia mas. Partja polityczna jest tylko wtedy czemś realnem i pozytywnem na arenie życia publicznego, gdy się zrodzi z głębokiego uświadomienia i ukochania pewnego konkretnego interesu. Interes ten rozumianym być może i bywa zwykle ogromnie szeroko lub bardzo ciasno, bardzo szlachetnie lub nawet brutalnie; może obejmować pewną klasę ludzi lub łączyć klasy pokrewne. Jakkolwiek ten interes będzie rozumianym, musi być poprzednio głęboko uświadomionym **w masach.** Gdy stanie się własnością mas, wtedy utalentowany przywódca, będący symbolem ukochanego interesu, potrafi porwać i poprowadzić do zwycięstwa zbiorowego człowiek; gromadę.

Budować inaczej partję, to znaczy — łudzić się.

I łudzeniem ośmielam się nazwać teoretyczne wywody na temat powołania do **rzeczywistego** życia „partji katolickiej“ w Polsce. Próba w tym kierunku, której na imię „stronnictwo katolicko-ludowe“, jest na to dowodem.

Ks. Buchała próbuje (w swym artykule w Nrze 173 „Głosu Narodu“) zlekceważyć moje powoływanie się na stanowisko naszego Episkopatu. Ja jednak nie przestaję stanowiska tego bronić i rozumieć go jako wytycznej, podyktowanej wnikliwem ujęciem sprawy. Nie ulega wątpliwości, że gdyby u nas były warunki tworzenia odrębnej partji katolickiej, Ks. Biskupi nasi, będący w pierwszej linji eksponentami interesów katolickich, **napewno** wydaliby w tej mierze decydujące instrukcje miarodajne.

Przypuszczenie ks. Buchały, że Episkopat nasz miał i ma specjalne powody niezajmowania się sprawą stronnictwa katolickiego w Polsce, są tylko przypuszczeniami ks. Buchały i poza granicę domysłów nie wychodzą.

Stanowisko naszych Ks. Biskupów opiera się faktycznie na ścisłej interpretacji wskazań z Rzymu, które naszą pracą kierują, bezapelacyjnie w łożyska **apolitycznej** „Akcji Katolickiej“. I tu nie można znów operować **domysłami,** że Stolica Apostolska nie ma zamiaru odsuwać nas — zwłaszcza księży — od życia politycznego. Czego od nas chce Stolica Apostolska i jakie ma wyraźne zamiary, wiemy wszyscy. Powtóre Episkopat nasz liczy się z warunkami (hic et hanc) naszej fizjognomji politycznej w Polsce. Analiza psychiki zbiorowej polskiej wykazuje zasadniczy element charakterystyczny: **brak zdolności do większych skupień politycznych** w odróżnieniu od Anglji czy Stanów Zjednoczonych. My. Francuzi północy, różniczkujemy się politycznie tak, że często trudno usprawiedliwić a nawet rozeznać odcienie separujące nas politycznie. Pewnie, że można to nazwać **malum** nacessarium. Ale liczyć się z tem musimy. I jednem czy drugiem nawołanie: „Katolicy łączcie się“! nie usuniemy tego specyficznego fenomenu naszego życia publicznego.

I tu wkraczamy w zasadniczy odcinek kwestji, która jest osią naszej dyskusji.

Jednej partji katolickiej w Polsce nie mamy, ale mamy katolików zdecydowanych w kilku stronnictwach. Czy będziemy mieli kiedyś taką jedną partję polityczną, trudno dziś powiedzieć. „Cud nad Wisłą“ (polityczny) nie jest niemożliwością.

Obecnie nie widzą danych do tworzenia jednolitego i jednego stronnictwa katolickiego w Polsce ci, którzy się nie łudzą, ale widzą **wszelkie dane** do stworzenia **koalicji katolickiej,** której plan konkretny, pozwolę sobie w tym artykule dyskusyjnym otwarcie i szczerze nakreślić.

Chrześć. Dem. i Nar. Partja Robotnicza (oby w najbliższym czasie jedna partja: Katolicka Partja Pracy!), **Stronnictwo Narodowe** (dawni endecy), **„Piast“** — ogłaszają przez swe władze naczelne **zasadniczy** program katolicki, obejmujący credo katolickie w odniesieniu do życia publicznego, ślubując obronę interesów katolickich zasadniczych i wzywając wszystkie ugrupowania przyznające się do katolicyzmu, do akcesu w wielkiej **koalicji katolickiej.**

Oczywiście, że staną tu w pierwszym szeregu sympatycy tarnowskiego „Stronnictwa katolicko-ludowego“ i ziemianie, nie mający obecnie własnej odrębnej reprezentacji politycznej na terenie parlamentarnym.

Jaki będzie w swych szczegółach **program koalicji katolickiej,** nie należy do ram artykułu dziennikarskiego. Na pierwszy plan — oczywiście — zostaną wysunięte sprawy podstawowe jak: świętość węzła małżeńskiego i rodziny, nauczanie i wychowanie religijne w szkole itd.

I tu drugi punkt wywodów ks. Buchały znajduje proste bardzo rozwiązanie.

Ks. Buchała boi się, że — gdy oddamy się wyłącznie (jak sobie tego życzy Stolica Apostolska) apolitycznej pracy społecznej i oświatowej w Stowarzyszeniach, Ligach i Związkach zawodowych, to nasi uświadomieni katolicy albo nie pójdą do wyborów — albo oddadzą głosy na wrogie Kościołowi obozy. Przesłanki tu brak — najwidoczniej.

Oto nasi uświadomieni katolicy oddadzą bezpiecznie głosy na tych, którzy znajdą się wyraźnie i szczerze w koalicji katolickiej. Kto do tej koalicji katolickiej akcesu nie zgłosi, ten sam wykluczy się z katolickiej orbity politycznej.

Takie postawienie kwestji ma dwa zasadnicze elementy dodatnie.

Pierwszym elementem dodatnim to: **ujmowanie rzeczywistych warunków** politycznych, istniejących w Polsce. Ci, którzy marzą o jednem stronnictwie katolickiem u nas, przenoszą siebie i nas na wyspę utopji. My, zwolennicy koalicji katolickiej, stoimy na gruncie rzeczywistości i tej rzeczywistości (nie zakrywając jej niedomagań) podajemy rękę dziś — zapatrzeni w lepsze (ale konkretne) jutro.

Drugim elementem dodatnim to rzetelne i szczere ujęcie **„kwestji ludzi“.**

W stronnictwie musi być dobrany i zgrany sztab pracowników, musi być wódz. Ja wiem w jakim kłopocie byliby i ks. Lubelski i ks. Buchała et consortes, gdybym im zadał pytanie: „macie ludzi, no — i czy macie wodza“? Dlatego pytania tego im nie zadaję.

My, zwolennicy koalicji katolickiej, licząc się z tą zasadniczą i olbrzymią trudnością: brakiem ludzi, idziemy śmielej w szranki, bo w miejsce pustki dajemy ludzi już pracujących na terenie politycznym. Choć nie są to ludzie idealni i nastawieni na ton naszych marzeń o wielkich przywódcach katolickich, polskich Windorstach, O'Connelach i Luegerach, to jednak — są.

Bylibyśmy wdzięczni wszystkim interesującym się naszem życiem politycznem, za szczere i bez uprzedzeń zajęcie się problemem **koalicji katolickiej** w Polsce.

Jest to sprawa **dnia dzisiejszego.**

Ks. Prof. Henryk Weryński.

Stary Sącz, 2 lipca 1929 r.

Ostrożne kroki Mac Donalda.

Mowa tronowa, odczytana we wtorek w angielskiej Izbie Gmin, była tak powściągliwa i ostrożna, że wywołała pewne zdziwienie. W Niemczech przyjęto ją z pewnem rozczarowaniem, bo spodziewano się wyraźnej zapowiedzi natychmiastowego opróżnienia Nadrenji, we Francji nastąpiłoby może po tej mowie uspokojenie, gdyby nie świeży artykuł angielskiego premjera w „Sunday Times“, w Anglji wreszcie wywarła naogół dobre wrażenie. Była bowiem utrzymana w tonie tak umiarkowanym i ogólnikowym, że przywódcy opozycji niewiele jej mogli zarzucić. Kilkakrotnie powtarzał się w niej zwrot, że rząd „zastanowi się“, „zbada“ i t. p.

A więc np. w sprawie górnictwa węglowego mowa tronowa zapowiadała, że rząd „rozważy“ sprawę reorganizacji kopalń i godzin pracy i we właściwym czasie przedłoży odpowiednie wnioski. Bardziej wyraźną była zapowiedź, że rząd przedłoży wnioski w sprawie wykonania konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy. Duży nacisk położono na walkę z bezrobociem; na tem polu będzie się Mac Donald starał osiągnąć poważne rezultaty, bo przecież wzrost bezrobocia był głównym argumentem w walce wyborczej z konserwatystami.

Cele polityki zagranicznej były, jak już z telegramów wiadomo, również sformułowane bardzo ostrożnie.

Znacznie więcej powiedział Mac Donald w dyskusji, która się zaraz po mowie tronowej rozpoczęła. Oświadczył, że **konferencja polityczna powinna się odbyć jak najszybciej w Londynie.** Mówiąc o porozumieniu w sprawie redukcji zbrojeń morskich podkreślił, że wymiana not jest najmniej odpowiednim środkiem porozumienia i dlatego w odpowiedniej chwili wybierze się osobiście do Ameryki.

Te ostrożne kroki świadczą, że Mac Donald chce rządzić dłużej niż poprzednio i dlatego baczy na to, by nie zrazić sobie liberałów i nie rozpocząć przedwcześnie ostrej walki z konserwatystami. Tem się tłumaczy pojednawczy apel do opozycji o złagodzeniu walk partyjnych, na co Baldwin odpowiedział zapewnieniem, że konserwatyści nie będą prowadzić złośliwej, małostkowej opozycji i nie będą przeszkadzać rządowi w pracy pożytecznej.

Na dłuższą jednak metę nie może Labour Party liczyć na życzliwość lub neutralność konserwatystów. To też rząd Mac Donalda jest bardzo zależnym od liberałów, bez których musiałby upaść przy pierwszem starciu. Lloyd George gotów jest rząd popierać, ale stawia różne zastrzeżenia. Przemówienie swoje w dyskusji nad mową tronową rozpoczął od oświadczenia, że partja liberalna przejdzie natychmiast do opozycji, jeśli rząd rozpocznie eksperymenty socjalistyczne. A więc cały gospodarczy program rządu Mac Donalda stoi pod znakiem zapytania, bo oczywiście konserwatyści będą się przeciwstawiać planom socjalizacji z jeszcze większą siłą. Zato w polityce zagranicznej liberali pójdą naogół solidarnie z Labour Party, a nawet odnosi się wrażenie, że będą ich popychać i zmuszać do radykalnych posunięć. Np. w sprawie opróżnienia Nadrenji Lloyd George mówił w tonie bardziej germanofilskim niż Mac Donald, a wywarło to w Niemczech tem większą radość, że jest to przecież jeden z twórców Traktatu Wersalskiego. Teraz ten człowiek, który przed 11 laty żądał surowego ukarania „Hunnów a nawet powieszenia ich cesarza, domaga się natychmiastowej ewakuacji Nadrenji i wystawia Niemcom świadectwo, że od wielu lat uczciwie wypełniają warunki pokoju.

Głównym postulatem liberałów jest jednak reforma ordynacji wyborczej. Liberali nie mogą pogodzić się z myślą, że chociaż zdobyli 5 miljonów głosów, mandatów mają tylko około 50. Jeśli Labour Party poprze ich żądania, to będą rząd Mac Donalda popierać. Mac Donald zapowiedział, że przygotuje projekt reformy ordynacji wyborczej. Konserwatyści też się oświadczają za reformą. Ale zdaje się, że w głębi duszy jedni i drudzy życzyliby sobie, by partja liberałów jak najszybciej zniknęła z widowni politycznej.

Rada miejska w Płocku rozwiązana.

Komisarzem rządowym Aleksander Albrecht.

Minister spraw wewnętrznych rozwiązał w tych dniach radę miejską m. Płocka. Powodem rozwiązania samorządu miejskiego było nieudolne prowadzenie gospodarki miejskiej, chaos i kompletna anarchja w rachunkowości kasy miejskiej, tak, że **pracownicy magistratu rewindykowali swe należności poborowe, nie wypłacane przez szereg miesięcy z magistratu, bezpośrednio od płatników miejskich. Zobowiązań magistrackich dopuszczono do protestów na sumę 620 tys. zł. W roku bieżącym budżet nie został jeszcze zestawiony. Gospodarka stała pod znakiem wybitnej polityki partyjnej socjalistów (C. K. W.).**

Komisarzem rządowym został naznaczony Aleksander Albrecht, dotychczasowy komisarz m. Sochaczewa. Prezydentem miasta był dotąd socjalista Zbrożyna, który na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zgłosił swą rezygnację po wyrażeniu magistratowi votum nieufności przez B. B. i B. B. S. Za votum nieufności głosowało również 3 radnych z N. D-ecji.

Uroczystości ku uczczeniu jubileuszu Ojca św.

W KRZESZOWICACH.

Krzeszowice w święto Apostołów Piotra i Pawła obchodziły dostojnie uroczystość papieską. Liczny komitet obywatelski ze wszystkich sfer pod przewodnictwem hrabiny Andrzejowej Potockiej i miejscowego proboszcza ks. Jakóba Morajki poczynił wszelkie starania, by uroczystość była prawdziwą manifestacją katolicką. W piątek wieczorem na rozpoczęcie obchodu zajaśniało miasto samorzutną iluminacją domów ozdobionych flagami, a nad migającemi światełkami okien jaśniał w całej wspaniałości kościół parafjalny obwiedziony na zewnątrz świetlaną koronką różnobarwnych lampek elektryczych z ognistym napisem: „Pius XI 1879—1929“. Zasługą to Dyrekcji Zakładów elektrycznych w Sierszy wodnej, która bezinteresownie dokonała tego dzieła.

W sam dzień uroczystości sumę celebrował miejscowy proboszcz w asystencji kleru i licznych alumnów XX. Misjonarzy. Kaznodzieja ks. Sz. Jarosz T. J. z Krakowa nawiązując do słów Ewangelji: „Ty jesteś Piotr czyli opoka“... w porywających słowach rozwinął znaczenie uroczystości papieskiej. Po sumie rozwinęła się uroczysta procesja ulicami miasta i rynkiem wśród ozdobionych i oświetlonych domów, w którym wzięły udział szkoły, harcerze, młodzież przysp. wojsk., straż ogniowa, cech ze sztandarem, stowarzyszenia katolickie, bractwa, przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, hr. Andrzejowa Potocka ze swoją rodziną i rzesze wiernych tak z parafji jak i okolicznych wiosek. Złączone hymny „Te Deum laudamus“ i „Boże coś Polskę“ wskazały na związek Polski z Kościołem katolickim. Po południu staraniem Dzieci Marji odbyło się przedstawienie sztuki p. t. „Martia“ ze słowem wstępnem o jubileuszu Ojca św., a wieczorem uroczysta Akademja, której głównym organizatorem był Dyr. Stanisław Polaczek kawaler orderu „Pro Ecclesia et Pontifice“ — prezes Ligi katolickiej.

Należą się słowa podzięki hrabinie Andrzejowej Potockiej za dostarczenie flag papieskich i narodowych, jakoteż kwiatów i zieleni do ozdobienia świątyni. Komisarz miasta dr. Stanisław Harbut, radca wojew. Stanisław Matusiński, art. Medwey, dyrektorka Hackmüller oraz całe grono nauczycielskie. przyczynili się również w niemałym stopniu do zorganizowania uroczystości papieskich. J. M.

Ze Szczakowy.

Szkoła zawodowa żeńska.

Niewielu osobom wiadomo, że pod bokiem Krakowa istnieje i rozwija się pomyślnie ważna dla przyszłości placówka. Jest nią szkoła zawodowa żeńska w Szczakowy, założona z inicjatywy miejscowego Koła T. S. L. Szkoła ta o typie szkół średnich zawodowych, mieści się w gmachu T. S. L. w kilku obszernych i widnych salach. W roku bieżącym mija 3 lata istnienia szkoły. W tym okresie czasu zdołało kierownictwo szkoły przełamać uprzedzenia i trudności, tak często niestety towarzyszące każdej śmielszej inicjatywie. Odbyty przed paru dniami pierwszy egzamin w szkole szczakowskiej, przyczem w skład komisji egzaminacyjnej wchodzili pp. inż. Krudzialski, dyr. fabryki cementu, dr. Gross i Wojciech Stankiewicz, jako delegat Izby rękodzielniczej krakowskiej — wypadł bardzo korzystnie. Świadectwo czeladnicze otrzymało 25 uczenic. — Wszystkie abiturjentki przejdą obecnie na IV. kurs, który na polecenie M. W. R. i O. P. urządzony będzie jako kurs warstatowy.

Pomyślny wynik nauki na wszystkich 3-ch kursach szkoły zawdzięczać należy przedewszystkiem wydatnej pracy grona nauczycielskiego z dyrektorką p. Marją Słupską na czele. Dodać należy, że w ostatnim roku szkolnym kierowniczką kursu I. była p. Mazurówna, II. kursu p. Heidenrychówna, III. kursu p. Naziembówna. Zespół nauczycielski składa się z 8 osób. W roku szkolnym 1928/29 klasyfikowano 74 uczenic. Wynik bardzo korzystny.

W poniedziałek 1 b. m. odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego. Oprócz grona nauczycielskiego i uczenic uczestniczyli w niej przedstawiciele starszego społeczeństwa m. in. proboszcz miejscowy ks. Wł. Studencki, dyr. fabryki cementu inż. Krudzialski, burmistrz miasta p. Maciejowski, naczelnik stacji kolejowej p. Reichert, delegat Zarządu Gł. T. S. L. p. dr. Wysocki, poseł Ziemi Krakowskiej p. Puchałka i szereg innych osób. Po zakończeniu uroczystości goście oglądali wystawę prac uczennic. Wystawione prace świadczą tak o zdolnościach uczenic jak i o wysokiem przygotowaniu nauczycielstwa, które może być dumne z owoców wytężonej pracy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wielkie Zjazdy czeskiego „Orła“ i „Sokoła“.

Z Pragi donoszą:

Praga i Pilzno już od kilku dni żyją pod znakiem wielkich uroczystości gimnastycznych. W Pradze rozpoczął się dnia 29-go czerwca ogólnopaństwowy zlot „Orłów“, t. j. organizacji gimnastycznej katolików czeskosłowackich, w Pilźnie zaś odbywa się właśnie zlot dzielnicowy towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

Zjazd „Orła“ czeskosłowackiego, będącego obok robotniczych stowarzyszeń gimnastycznych w Czechosłowacji, największą po „Sokole“ czeskosłowacką organizacją wychowania fizycznego, odbywa się w ramach ogólnopaństwowych uroczystości jubileuszowych, związanych z 1000-leciem św. Wacława, założyciela zjednoczonego państwa czeskiego.

Pierwsze dwa dni uroczystości zlotowych były poświęcone popisom młodzieży, zorganizowanej w towarzystwie gimnastycznem „Orel“. Przed rozpoczęciem ćwiczeń „Orlęta“ wzięły udział w potężnym pochodzie ulicami miasta, przyczem pod pomnikiem św. Wacława na t. zw. Vaclavskiem Namesti młodzi gimnastycy katoliccy oddali hołd pamięci wielkiego księcia. Popołudniu dnia 29 czerwca odbyły się na stadjonie praskim popisy poszszególnych gniazd oraz ćwiczenia zbiorowe **4.000 „Orląt“**. Z trybuny honorowej ćwiczeniom przyglądał się prezydent **Masaryk**, któremu młodzi gimnastycy katoliccy zgotowali gorące owacje. Również w drugim dniu zlotu młodzieży katolickiej trybuny honorowe zajęte były przez wybitnych gości, z pośród których wymienić wypada przedewszystkiem ministra Benesza, Noska, Srdinko, Szramka i in. Z loży dyplomatycznej przyglądali się popisom „Orłów“ nuncjusz papieski Msgr. Ciriaci i poseł włoski Vanutelli Rey.

Niemniej uroczyste nastroje panują od kilku dni **w Pilźnie**, dokąd zjechały się tysiączne rzesze czeskosłowackich **„Sokołów“** i ich sympatyków. Pierwsze dni zlotowe poświęcone były w Pilźnie, podobnie, jak i w Pradze popisom młodzieży sokolskiej, główne dni zlotu odbędą się bowiem 5, 6 i 7-go lipca.

W zlocie pilzneńskim uczestniczą również bułgarscy „Junacy“, którzy przez wzgląd na antagonizm, jaki przez dłuższy czas panował między Bułgarją a Jugosławją, dotąd nigdy w zlotach ogólnosłowiańskich udziału nie brali. Opinja czeskosłowacka wita dlatego udział Bułgarów z wielką radością, spodziewając się, że krok ten przyczyni się w wielkiej mierze do wzmocnienia wzajemności słowiańskiej. Z taką samą radością oczekiwany jest przyjazd Sokołów jugosłowiańskich, którzy w drodze powrotnej z Poznania postanowili zatrzymać się w Pilźnie i wziąć udział w zlocie.

W pierwszym dniu zlotu odbył się w Pilźnie, podobnie, jak i w Pradze, ogólny pochód młodzieży sokolskiej, w którym wzięło udział około **11.000 „Sokolików“**. Popołudniu wobec 50.000 widzów wykonała młodzież sokolska na stadjonie pilzneńskim szereg efektownych ćwiczeń. Imponujący wprost był widok ćwiczeń zbiorowych, w którym uczestniczyło 5000 młodocianych gimnastyków. Na zakończenie programu wykonany został obraz alegoryczny p. n. „Matka zwycięzcy“. I.

Na ziemiach Polski

Około 5 milj. złotych na rozbudowę Gdyni.

Na rozbudowę miasta Gdyni rząd przyznał **kredyty w kwocie 4,846.000 zł. które będą wydawane** ratami w czasie od 1-go lipca do 1-go listopada br. Z kredytów tych pokryte zostaną w b. r. wydatki na roboty kanalizacyjne i wodociągowe, oraz na wybudowanie i uporządkowanie najważniejszych ulic miasta.

Ulgowe bilety okrężne po Polsce.

W związku z P. W. K. ministerstwo komunikacji zarządziło wydawanie przez dyrekcje kolejowe 15-dniowych ulgowych biletów okrężnych po Polsce. **Bilety te będą sprzedawane w tych miejscowościach, gdzie się znajdują dyrekcje kolejowe, a zwłaszcza na stacjach granicznych**, aby w ten sposób umożliwić podróżnym, przybywającym do Polski z zagranicy, nabycie biletów ulgowych okrężnych nawet podczas postoju pociągu.

Ochrona zabytków w Wilnie.

Według wiadomości z Wilna, część miasta została ogłoszona za nietykalną pod względem zabytków. **Będzie to pierwszy w Polsce wypadek, wzorowany na projekcie rezerwatur w Tatrach.**

Wielkie Muzeum Przemysłu powstanie w Warszawie.

Z inicjatywy prezydenta miasta Warszawy ma tam powstać Polskie Muzeum Przemysłowe. Na eksponaty tego Muzeum złożą się w pierwszym rzędzie objekty przemysłu, wystawione na PWK. Sprawa ta została na razie załatwiona prowizorycznie. Tymczasem muzeum mieścić się będzie w salach dotychczasowego Muzeum Narodowego. Potrzebny kapitał na specjalny gmach zostanie zdobyty wspólnemi siłami przy współudziale samorządów, państwa i organizacyj przemysłowych. Projektowane jest również połączenie nowopowstającego muzeum z istniejącem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Mamut żył pod Nowogródkiem.

W gminie Rajczajskiej po usunięciu się góry wskutek deszczu znaleziono szczątki kości, które ludność zaniosła do Nowogródka, gdzie po zbadaniu okazało się, iż są to szczątki mamuta. Należy zaznaczyć, iż na terenie tej gminy pracowała przed wojną specjalna komisja petersburskiego instytutu geologicznego. Praca tej komisji została przerwana skutkiem wojny.

„Biskupa“-sekciarza skazano na dwa miesiące więzienia.

Sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał w tych dniach niejakiego Hajduka, mianującego się „biskupem“ tamtejszego kościoła narodowego na dwa miesiące więzienia za znieważenie dwu posterunkowych. Mianowicie w ub. r. Hajduk podczas przerwy w toczącym się przeciw niemu procesie o bezprawne używanie szat liturgicznych nazwał posterunkowych fornalami.

NOWY POLSKI SAMOLOT KOMUNIKACYJNY.

Onegdaj przyleciał z Lublina do Warszawy osobowy samolot komunikacyjny Fokker, wykonany przez firmę „Plage i Laśkiewicz“. Samolot jest całkowice zbudowany z materjałów krajowych. gdyż kadłub zmontowano w Lublinie, a silnik w zakładach „Skody“ na Okęciu pod Warszawą. Aparat, który był budowany na zamówienie min. komunikacji na mocy licencji holenderskiej, odbył już próbne loty, nadzwyczaj pomyślnie.

1000 policjantów w obławie

za sprawcami napadu na plebanję.

Jak z Łodzi donoszą, obława za bandytami, którzy dokonali napadu na plebanję w Wygięsowie, trwa w dalszym ciągu. **W obławie** bierze udział przeszło 1.000 posterunkowych ze wszystkich powiatów województwa łódzkiego. Bandyci usiłują przedostać się zagranicę niemiecką, gdyż obława przeniosła się obecnie na teren powiatu wieluńskiego. Kordon obławy zacieśnia się coraz bardziej.

Niekiedy legendy o skarbach są prawdziwe.

W Moszczenicy wykopano garnek pieniędzy.

Podczas drenowania pól w Moszczenicy pod Piotrkowem wykopano **garnek, zawierający 22 sztuki srebrnych pieniędzy polskich, pochodzących z lat 1631, 1634, 1636 i 1637.** Sam garnek został zniszczony. Monety oddano prezesowi Towarzystwa krajoznawczego w Piotrkowie. Rawicie Witanowskiemu. który zamierza je złożyć w Muzeum krajoznawczem. w Piotrkowie.

KROWA PRZYGNIOTŁA NA ŚMIERĆ PASTUSZKA.

Na pastwisku w Mazańkowicach koło Białej pasł bydło 10 letni pastuszek Alojzy Stroński. Jedna z krów pośliznąwszy się na mokrej łące **przewróciła się i przygniotła swym ciężarem chłopca, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.** Na pastwisku znaleziono późnym wieczorem zwłoki pastuszka, oraz krowę, która złamała podczas upadku nogę.

Z całego świata.

Ojciec św. wygłosi przemówienie przez radjo.

„La Croix“ donosi z Rzymu, że po wybudowaniu watykańskiej radjostacji nadawczej, Ojciec św. wygłosi przez radjo przemówienie do całego świata. Według oświadczenia markiza Marconi'ego, budowniczego radjostacji papieskiej, głos Ojca św. słychać będzie nawet u antypodów.

Arcybiskup Medjolanu kardynałem.

Według doniesień z Rzymu, postanowionem zostało, że **O. Ildefons Schuster,** opat OO. **Benedyktynów** z opactwa św. Pawła przed murami Rzymu, na mającym się odbyć w b. m. tajnym konsystorzu papieskim, otrzyma kapelusz kardynalski. O. Schuster niedawno mianowany był administratorem archidiecezji medjolańskiej, a następnie 26 ub. m. arcybiskupem Medjolanu. Nowy następca św. Ambrożego jest rodowitym rzymianinem, chociaż pochodzi po mieczu z niemieckiej rodziny, która jednak dawno się zitalizowała.

Kongres niemieckich katolików we Fryburgu.

Tegoroczny zjazd niemieckich katolików odbędzie się we Fryburgu w Bryzgowji (Baden) w dniach od 28 sierpnia do 1 września. Głównym tematem obrad będzie „Ratunek rodziny chrześcijańskiej“.

Podziw maharadży indyjskiego dla misjonarzy katolickich.

Maharadża z Dinajpur przyjął niedawno korespondenta „Popolo d'Italia“, podróżującego po Dekanie. Indyjski książę wyrażał się bardzo przychylnie o chrześcijaństwie. Wykazał przytem taką dużą znajomość rzeczy, że mógł rozmawiać o różnych religjach chrześcijańskich. O sektach protestanckich nie miał maharadża wysokiego mniemania. Anglikanie i metodyści pracują w służbie imperjalizmu angielskiego, zaś przedstawiciele sekt amerykańskich to przeważnie „przewrotni oszuści“. **Natomiast z nietajonym podziwem mówił książę o misjonarzach katolickich i ich bohaterskiem poświęceniu.** Szczególnie pochlebnie wyrażał się o franciszkańskich i benedyktyńskich misjach, które poznał z własnego doświadczenia. (KAP).

Afera p. Hanau.

Deficyt 50 miljonów franków.

Śledztwo w głośnej paryskiej aferze „Gazette du Franc“, na czele której stała p. Hanau, dobiega końca. Specjalna komisja rzeczoznawców przedłożyła sądowi sprawozdanie na 445 stronach pisma maszynowego o stanie ksiąg wymienionego towarzystwa. Jak z tego sprawozdania wynika, wszelkie przez p. Hanau założone towarzystwa finansowe otrzymały drogą subskrypcji udziałowców ogółem 150 miljonów franków. Cały deficyt tych towarzystw wyraża się w sumie 50 miljonów franków. W słowie końcowem raport stwierdza, że p. Hanau winna jest oszustwa i sprzeniewierzenia.

Spadek amerykańskiego fabrykanta dywanów.

Aleksander Cochrane, fabrykant dywanów w Nowym Jorku, pozostawił duży spadek w sumie 35 miljonów dolarów. Zmarły był znany ze swej filantropji, czemu ostatni wyraz dał też w swoim testamencie, Przedewszystkiem znaczne kwoty zapisał ludziom, którzy w jakikolwiek sposób pomogli mu do zrobienia tak wielkiego majątku. W ostatnich miesiącach życia rozdał Cochrane między swój personal przeszło 6 miljonów dolarów, jako nadzwyczajne dodatki. W testamencie zaś przeznaczył 18 osobom swego personalu po 10 tysięcy dolarów; tysiąc robotników zatrudnionych w jego zakładach dłużej jak 20 lat, otrzyma po tysiąc dolarów każdy. Na pewien szpital w Nowym Jorku przeznaczył zmarły przemysłowiec pół miljona dolarów, a dla szeregu instytucyj użyteczności publicznej poczynił legaty różnej wysokości.

ORKAN PRZESZEDŁ NAD WIEDNIEM.

Po niezwykle upalnym dniu przeszedł 3 bm. nad Wiedniem w godzinach wieczornych gwałtowny orkan, który spowodował w mieście i najbliższej okolicy duże szkody. **Straż ogniowa oraz pogotowie ratunkowe interwenjowało w 120 wypadkach.** Na jednej z głównych ulic śródmieścia Ringstrasse ruch został zatamowany przez wyrwane z korzeniami drzewa. Wiele dachów zostało zerwanych. O sile orkanu świadczy fakt, iż wiele domów musiano ostemplować z powodu groźby zawalenia. Orkan zrywał szyldy sklepów i wygniatał szyby z ram.

KRÓL FUAD BAWI W SZWAJCARJI.

Egipski król Fuad odbywający podróż po Europie, przybył ostatnio do Berna szwajcarskiego. Dostojnego gościa powitał w Bernie prezydent związkowy Haab, wiceprezydent Scheuer i radca Motta.

POMYSŁOWA INOWACJA TEATRALNA.

W paru teatrach londyńskich wprowadzono programy teatralne, które można czytać po ciemku. Programy te drukowane są farbą, zawierającą domieszkę fosforu, co pozwala tekstom świecić w ciemności.

ZDERZENIE SIĘ OKRĘTÓW W PORCIE GDAŃSKIM.

W nocy z dnia 3 na 4 lipca najechał szwedzki statek „Juno“ na wypływający z Gdańska niemiecki parowiec „Konsul Cords“, naładowany węglem. Zderzenie statków było tak silne, że spowodowało zalanie wnętrza i zupełne uszkodzenie urządzenia maszynowego parowca niemieckiego. Z wielkim trudem udało się jednak przyciągnąć do portu narażony na zatonięcie parowiec, który po wyładowaniu zostanie oddany do naprawy.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Listy z Wystawy.

Szaleństwo.

Po mizernym maju, po niewesołym czerwcu, trochę tylko ożywionym wycieczkami szkolnemi, zaczęło się prawdziwie wielkie, szaleńcze życie wystawowe. W ostatnią niedzielę zwiedziło Pewukę tylko 120 tysięcy ludzi!! W mieście jest gwałt, na stacji i na Wystawie jest nadgwałt.

Przybył nowy eksponat: komunikacja kolejowa z czasów wojny. Choć nasi kolejarze wyłażą ze skóry, pasażerowie objawiają chęci włażenia do wagonów oknami. W poniedziałek wieczór pospieszny w stronę Toruń—Warszawa był trzy razy uzupełniany i odszedł w składzie normalnego pociągu węglowego, ciągniony przez dwie lokomotywy. Pasażerów było tylu, co miału w dwudziestu węglarkach. Ogółem tego dnia wyekspedjowano 25 nadzwyczajnych pociągów.

W szaleńczym korowodzie zjazdów i uroczystości zasłużony prym wziął wszechsłowiański **zjazd Sokołów.** Można się było pochorować ze wzruszenia. Każde serce polskie przez trzy dni biło przyspieszonem tętnem. Gdy w niezapomnianą sobotę rozwinął się po ulicach Poznania wspaniały pochód, gdy gimnastycznym marszem zaczęły przechodzić falangi sokole z całej Słowiańszczyzny i polska brać z Ameryki, z Niemiec, z Francji — łzy stawały w oczach, łzy radości i dumy.

Najhuczniej i najradośniej witano białych doboszy z Ameryki, którzy grając na dętych instrumentach w czasie marszu ustawiali się w okolicznościowe napisy. Gdy napisali swemi młodzieńczemi figurami „Jeszcze Polska nie zginęła“ wielkie boisko Sokołów zatrzęsło się od huraganu oklasków.

Z sokolic największem uznaniem cieszyły się Czeszki. Każda z nich miała związane włosy chusteczką, zwaną szateczkiem. To też Czesi ułożyli piosenkę:

„Ten szateczek, cos mne dała
Ten ja nosit ne budu,
Aż, gdy przidu k'swemu regimentu
Hwer se nim wypucuju“.

Najpiękniejsze były Jugosłowianki. Wysokie, czarnobrewe, rumianolice przyciągały oczy jak magnesem.

W ciągu trzech dni zjazdowych na arenie PWK. sokoli urządzili wspaniałe widowisko p. t. **„Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“.** Na jednej stronie areny na wysokim tronie zasiadł królewicz Bałtyk, a obok niego królewna Wisła, pozostawiając za sobą trzystometrowy tren z niebiesko ubranych dzieci. Do tak zobrazowanego koryta dołączyły się dopływy. Każdy z nich stanowiła grupa sokołów lub sokolic, przybranych w stroje ludowe. W ostatni dzień widzów było 20 tysięcy. Cudownie wypadł mazur, odtańczony przez Łowiczan i trojak przez Górnoślązaków. Na końcu ku Bałtykowi podążyły grupy Czechów i Jugosłowian.

Ledwie się skończył zlot sokoli, rozpoczął się wielki **tydzień rolniczy.** Zorganizowana wystawa hodowlana jest największem tego rodzaju przedsięwzięciem w Europie. Nikt, nigdzie nie zmasował na jednem miejscu takich ilości rasowych zwierząt.

Koniarze są w siódmem niebie. Stoją godzinami przed klatkami, mieszczącemi czystej krwi araby ze stajni ks. Sanguszki i zjadają konie oczami.

— Heniu, popatrz, jak on ma związany grzbiet.

Jak się koniowi wiąże grzbiet, nie wiem. Bocian mnie przyniósł do niezbyt podłego miasta i niewiele się na kobylich synach rozumiem. Ale to wiem, że Polska jest krajem rolniczym, że potrzebuje dobrych koni, że hodowla tych pięknych zwierząt się nie popłaca i że ludzie, którzy się jej poświęcają, są najpiękniejszymi szaleńcami pod naszem szarem słońcem, no i prawdziwymi, rasowymi Polakami.

Z innych bydląt furorę robią czworonogi, o których jeden z poczciwych belfrów powiedział: Świnia słusznie z powodu swego brudu świnią zwana. Wprawdzie zwierzęta te nie pachną za życia szynką lub dobrze uwędzoną kiełbasą, ale warto poświęcić odrobinę powonienia i podziwiać jednego świńskiego tatę, wysokiego na metr dziesięć centymetrów i mamę, troskliwie karmiącą szesnaścioro potomstwa.

Serce się raduje, że jest w Polsce czem zakąsić.

W wielkiej hali kongresowej odbywa się rozgłośny sejm. Jak w prawdziwym parlamencie lub „życiu rodzinnem, każdy mówi o czem innem“. Zwiedzającemi są w pierwszej linji panie. Tą szanowną szopę przeznaczono na zbiegowisko **ptactwa domowego,** gołębi pocztowych, królików i nawet dwóch srebrnych lisów, hodowanych w kraju naszym na futerka.

Tydzień rolniczy zakończy 6 bm. dwudniowy zjazd ziemian i ziemianek. Będzie to ukoronowanie wielkiego protestu ziemiaństwa, przeciw niedocenianiu ich roli w państwie. Wystawa rolnicza jest przecież w 90 proc. dziełem rąk obszarniczych.

St. Równicki.

Poznań, dnia 4 lipca 1929.

Ze świata filmu.

Rezolucje międzynarodowego katolickiego Kongresu kinematograficznego.

Drugi międzynarodowy katolicki kongres kinematograficzny, który obradował w końcu ubiegłego miesiąca w Monachjum, przyjął następujące rezolucje:

1) Kongres zwraca uwagę sfer katolickich na **olbrzymi wpływ, jaki wywiera film na uczuciowość i na sumienie człowieka;** na wielki obowiązek niezwłocznego rozciągnięcia działalności na kinematograf; na konieczność organizowania się w poszczególnych krajach w ścisłem porozumieniu z międzynarodowem Biurem katolickiem w Paryżu. 2) Kongres wypowiada się za współpracą, w jak najszerszych rozmiarach z przemysłem kinematograficznym, a to w imię dobra powszechnego. 3) Kongres uznaje **konieczność urzędowej cenzury,** domagając się **zakazu wyświetlania filmów, godzących w religję i zasady moralności oraz żądając udziału przedstawicieli sfer katolickich w komisjach, cenzurujących filmy.** Poza tem kongres apeluje do komisyj, sprawujących cenzurę, aby szczególną pieczą otaczała **młodzież i dzieci,** chroniąc je przed nieodpowiedniemi filmami. 4) Kongres jest zdania, iż należy przeciwdziałać obciążaniu filmów tekstami 5) Kongres wzywa władze publiczne, a w szczególności posłów katolickich, do pomagania rozwojowi filmów oświatowych i pedegogicznych, a także tych, które stanowią godziwą rozrywkę.

Sport.

Najlepszy szpadzista świata.

W paryskim „Cirque de Paris“ odbył się niezwykle ciekawy mecz szermierczy na szpady między Italczykiem, **Aldo Nadim a Francuzem, Phillippe Cattiaux. Walkę wygrał Nadi** potwierdzając swą sławę najlepszego szpadzisty świata. Jedynym jego rywalem, pozbawiającym go tego tytułu, mógłby być tylko **Gaudin,** który jednak obecnie rzadko ukazuje się na planszy szermierczej.

O tytuł „najlepszej rakiety“ świata.

Triumf Cocheta nad Tildenem.

Na słynnych kortach tennisowych **w Wimbledon** (pod Londynem) rozgrywane są obecnie spotkania międzynarodowej elity mistrzów rakiet o nieoficjalny tytuł **„najlepszego tennisisty świata“.** W ciągu kilkudniowych walk wyeliminowano z dalszych rozgrywek cały szereg znanych nazwisk, jak **dr. Kehrling, Prenn, Karol Koželuh, de Morpurgo** i wielu innych, tak że do półfinału stanęło bez żadnej porażki tylko czterech graczy, a to: **Tilden** przeciwko **Cochet'owi i Borotra** przeciw **Austin'owi.** Spotkania te wykazały dalszą **wyższość Francuzów nad Amerykanami i Anglikami,** bowiem **Cochet** gładko rozprawił się z Tildenem zwyciężając go **w trzech setach 6:4, 6:1, 7:5,** zaś Borotra pokonał **Austina (Anglja) po czterosetowej walce 6:1, 10:1, 5:7, 6:1.** Wobec tego **we finale** zmierzą się obaj Francuzi: **Cochet — Borotra.**

Sport zagranicą.

— **Nowy rekord austrjacki** w pchnięciu kulą ustanowiła onegdaj, znana i w Polsce lekkoatletka wiedeńska, p-na **Perkaus — 11 m. 39 cm.**

— Wiedeńskie kluby **„Hertha“ i „Cricketer“** bawią obecnie w krajach północnych. **Hertha** grała w **Helsingforsie z „Helsingin Jalkapallcklubi“,** wygrywając wysoko w stos. **6:1,** a **„Cricketer“** pokonał **„Wanderers“ w Rydze** w stos. **6:2.**

— Nowojorska komisja bokserska, **Schmeling,** musi rozegrać spotkanie z mistrzem wagi ciężkiej, Anglikiem **Phil Scott'em,** które zadecyduje o dopuszczeniu go do walki o tytuł mistrza świata.

— Z serji rozgrywek o klubowy puhar środkowej Europy odbyło się w Pradze spotkanie między **Ujpesti** (Budapeszt) a **Spartą. Sparta wygrała 2:0,** jednak mimo to odpada od dalszego udziału w puharze, gdyż stos. bramek osiągniętych w dwóch spotkaniach wynosi **6:3 dla Ujpesti.**

— Znakomity olimpijczyk szwedzki, średniodystansowiec. **Edwin Wilde,** który obecnie wraca z Ameryki do Szwecji, oświadczył, że porzuca czynne życie sportowe i obejmuje posadę trenera jednego z uniwersytetów Ameryki Północnej.

— Austrjacki Zw. Piłki N. wyznaczył **międzypaństwowe zawody Austrja — Polska na 6 X. b. r. we Wiedniu,** jako **przedmecz(!)** przed międzymiastowem spotkaniem **Berlin — Wiedeń!** Tego rodzaju decyzja jest dalszym dowodem niepoważnego traktowania zagranicy rozgrywek o amatorski puhar Środkowej Europy, w których bierze udział i nasza reprezentacja piłkarska.

BUDAPESZT—KRAKÓW.

Zapowiedziane już uprzednio atrakcyjne spotkanie piłkarskie reprezentacyj obu tych miast, odbędzie się nieodwołalnie **7 lipca b. r.** w **niedzielę o godz. 17.45 na boisku T. S. Wisla.**

Zawody te niewątpliwie stanowić będą clou sezonu piłkarskiego, jeżeli weźmie się pod uwagę zespół budapeszteńskich internacjonałów. których nazwiska podajemy poniżej.

Skład drużyn przedstawia się następująco: **Budapeszt:** Alscher, Soponyai, Horwath, Bobrik, Szuecs, Rigo, Kunz, Reimhard, Kreitz, Dobos i Kalik.

Kraków: Koźmin, Pychowski, Konkiewicz, Kotlarczyk II., Kotlarczyk I., Bajorek, Adamek, Kowalski, Reyman I., Pazurek, Balcer.

TURYŚCI (ŁÓDŹ)—CRACOVIA.

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi między **Klubem Turystów a Cracovią** zapowiadają się interesująco. obie bowiem drużyny wystąpią w pełnych składach, a więc Cracovia z **Kozokiem i Kubińskim** na czele. zaś Turyści z **Karasiakiem, Kahanem, Kulawiakiem** na czele. **Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 4 po południu na boisku Cracovii.**

O MISTRZOSTWO KLASY A.

W niedzielę dnia 7 lipca b. r. o godz. 9-tej odbędą się na boisku 20 p. p. w koszarach na Krowodrzy, zawody w piłkę nożną o **mistrzostwo klasy A.** między drużynami: **S. K. S. Korona I.—T. S. Krowodrza I.,** zaś o godz. 10.30 zawody drużyn młodszych.

Rzeczy ciekawe

Ceremonjał pogrzebowy dawnego Egiptu.

Austrjacki profesor, dr. Innker, głośny w świecie naukowym ze swych badań piramid w Gizeh, wygłosił w Wiedniu odczyt na temat poczynionych przez siebie w ciągu ostatniej zimy, badań egiptologicznych.

Prowadzone przezeń wykopaliska w delcie Nilu pozwoliły mu stwierdzić głębokie różnice pomiędzy kulturą plemion, zamieszkujących deltę w okresie przedhistorycznym, a ludności wyższego Egiptu.

Najciekawsze odkrycie dra Innkera tyczy się obrzędów pogrzebowych dawnych mieszkańców delty. Nie znalazł on żadnego cmentarza; ciała zmarłych były grzebane pod mieszkaniami żyjących, rozciągnięte na brzuchach, z głową zwróconą w stronę ogniska domowego. Zmarłych uważano bowiem za współżyjących ze swymi najbliższymi, a nawet za uczestników wspólnych posiłków, przyczem zmarli nie wywoływali w żyjących uczucia strachu.

Na podstawie tych badań profesor sądzi, że przedhistorycznych mieszkańców delty nie łączyło żadne pokrewieństwo z egipcjanami wyższego Egiptu, sądzi zaś przeciwnie, gdyż udało mu się stwierdzić, że posiadali oni wspólne rysy z innemi plemionami afrykańskiemi zarówno w dziedzinie rasowej, jak i kulturalnej.

W serce pustyni.

ROZMOWA Z ANTONIM MARCZYŃSKIM.

Upał przeraźliwy szaleje w powietrzu, przeszytem tysiącem ostrych strun słońca, gdy przy kawiarnianym stoliku siedzę, jak jego bohater z przygodą, sam na sam z Antonim Marczyńskim. W jego dużych, amerykańskich okularach faluje mój chudy profil, — a autor „Perły Shang-Haju“ w uśmiechu obnaża rząd pysznych koloru kredy zębów. Ten sam podmuch zdrowej sensacji, który mieszka w jego książkach, pulsuje w rozmowie. Gwałujemy po najróżnorodniejszych tematach, aż ja przerywam swobodną pogawędkę półurzędowem pytaniem, co skłoniło autora „Alohy“ do pisania.

— Zatem ma to być autobiografja?

— Tak. Proszę bardzo o garść szczegółów ogniskujących w sobie wszystko, co dotyczy tak życia, jak debjutu.

— Życie? O życiu tyle mogę powiedzieć, że urodziłem się w Poznaniu pierwszego czerwca 1899 r. Gimnazjum Kraków—Chyrów. Uniwersytet Kraków. Doktorat praw. Pracowałem w rodzinnym majątku ojca na roli. Byłem urzędnikiem bankowym. Więc białe szeregi cyfr i czarne rachunków. Czy ja wiem. Pracowałem także jako przemysłowiec. Suma zaoszczędzona z pracy umożliwiła mi wyjazd do Włoch, potem przez Sycylię do Tunisu i Algieru. Dzieje się to wszystko w roku 1924. Wracam do kraju — ale czuję jakiś niesamowity niepokój. Piszę coś, jak dziennik. Telegraficzny skrót wrażeń. Odczytuję, nie robi wrażenia. Myślę tedy żeby martwe wrażenia ożywić akcją. Palę czterdzieści kartek pamiętnika. Piszę na nowo. W styczniu 1926 r. wyheblowana dokładnie powstaje powieść **„W podziemiach Kartaginy“.** To był mój debjut i moje zetknięcie się z twórczością. Wyładowanie tego, co mię gniotło. Potem oczywiście szły powieści w dziennikach, perjodykach i t. d. Drukowałem w siedemnastu pismach.

— Mnożą się legendy o sposobie pańskiego pisania, nawet robiono obliczenia, ile Pan słów wyrzuca ze siebie na minutę.

Serdecznie się śmieje autor „Czarnej Pani“ i na moje pytanie odpowiada, że przeciętnie pisze jedną powieść dwa i pół miesiąca. **„Czarna Pani“** tylko była gotowa po 21 dniach przy pracy biurowej. Wszystkich powieści jest już dwadzieścia.

Żeby zilustrować balzakowską płodność autora „Świata w płomieniach“, mogę zdradzić „tajemnicę“ że w 1926 r. napisał 6 powieści i 2 nowele, w 1927 r. 6 powieści i 2 nowele, oraz scenarjusz, w 1928 r. 6 powieści, 5 nowel, 6 scenarjuszy, z których dwa już sprzedane. 1929 r. dotychczas przyniósł 3 powieści i pięć scenarjuszy.

— Bardzo jestem ciekaw, co Pan myśli wogóle o filmie jako poważnej dziś już sztuce i które pańskie rzeczy ukażą się na ekranie.

Jeśli chodzi o moje zdanie o filmie, to przedewszystkiem **nie wierzę w długotrwały sukces filmów „mówionych“.** Uwierzyłbym wtedy, gdyby na całym naszym ciasnym globie panował jeden tylko język, jakieś esperanto, czy raczej angielski. Za najlepsze uważam filmy amerykańskie i niemieckie. Francuzom udaje się od czasu do czasu arcydzieło — ale tonie ono w powodzi poronionych kiczów. Podobnie jest u nas. Mieliśmy bardzo dobre obrazy jak „Mogiła nieznanego żołnierza“, „Przedwiośnie“. „Tagiejew“ — ale był też wagon różnych zramolizowanych „Tajemnic“ jakichś bzdur i banałów. Wierzę jednak, że polska twórczość idzie naprzód i że nasze obrazy nie tylko sporadycznie, ale stale i trwale wejdą na rynek zagraniczny, byle wytwórnie nie skąpiły pieniędzy jak dotychczas na dekoracje i nie wychodziły z założenia, że film, który u nas przynosi 400.000 zł., musi kosztować najwyżej 100.000 zł. Odżałować drugie 100.000, a stworzymy arcydzieła. Z artystów za najlepszego uważam Samborskiego „polskiego Janingsa“. to też jestem niesłychanie zadowolony, że „Star-film“ główną rolę w moim obrazie powierzył temu artyście. Mianowicie będzie grał rolę demonicznego herszta bandy, czarny charakter w przeróbce filmowej z powieści „Niewolnice „Z Long Island“ p. t. „Szlakiem hańby“ razem z Malicką, która bierze rolę dziewczyny uwięzionej. Oryginalne plenery z Ameryki i Brazylji, zdjęcia z Warszawy, Gdańska i Gdyni. Wejdzie na ekran w pełnym sezonie w październiku.

— Właściwie, jak się przedstawia problem „białych niewolnic“ w świetle statystyki i rzeczywistości. Skąd Pan wziął taki bogaty materjał?

— Wszystko dało życie. Zetknięcie się poprostu z jedną z ofiar handlu żywym towarem. Urzędowe raporty stwierdzają, że **w Polsce corocznie ginie 900 dziewcząt.** A społeczeństwo tak mało na to zwraca uwagi. Niestety nie można tej hańbie pozytywnie przeciwdziałać, chyba, że w krajach, gdzie się je importuje, będzie handel żywym towarem zakazany. Bardzo dużo faktów konkretnych może spiętrzyć i dostarczyć policja obyczajowa i komitet walki z handlem żywym towarem. Bo dzieją się tam rzeczy rozpaczliwe i grozą napinające nerwy. To mię właśnie popchnęło do napisania powieści, żeby się z punktu moralnego zająć tą sprawą. Propagandowe znaczenie ma mieć także mój film.

Zamyślił się na chwilę autor „Przeklętego statku“. Przechodzimy do spraw wydawniczych. — Jakżeż pytam zapatruje się Pan na naszą ekspansję zagraniczną?

— Nasz autor absolutnie nie może się dostać na rynek zagraniczny — natomiast niektórzy nasi wydawcy holują na nasz rynek zagranicznych autorów — zalewając go przekładami, bo traktują tę sprawę jako kopalnię dochodów i wskutek różnych bardzo podejrzanych spekulacyj zarabiają na tem podwójnie. Co do mnie, to mi stale moi wszyscy dotychczasowi wydawcy wyrządzali krzywdę — bo rozdzierali moją każdą powieść na kilka części, rozumie się po to, żeby mieć lukratywny interes — a

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd wycieczki sokołów polskich z Ameryki.

Mieszkańcy Krakowa witają entuzjastycznie rodaków z za Oceanu.

W nocy z czwartku na piątek przybyła do naszego miasta wycieczka Sokołów polskich z Ameryki ze sztandarami z oryginalną orkiestrą doboszów i flecistów. **Ogółem przybyło 200 Sokołów,** w tem 150 ćwiczących druhów pod kierownictwem **prezesa Starzyńskiego.** Gości witał na dworcu imieniem miasta dyr. Krzyżanowski, odpowiadał prezes Starzyński, zaznaczając, że uczestnicy wycieczki, ludzie młodzi urodzeni przeważnie w Stanach Zjednoczonych przyjeżdżają **po raz pierwszy do Polski, spragnieni widoku swojej dalekiej Oczyzny.** Orkiestra Sokołów polskich z Ameryki odegrała hymn polski, poczem goście ruszyli do kwater.

Wczoraj po godz. 10 rano w malowniczym pochodzie przy dźwiękach orkiestry młodych Sokołów amerykańskich ubranych w białe marynarki z czerwonemi krawatkami u małych czapeczek przeszli uczestnicy wycieczki ul. Szczepańską i Rynkiem gł **przed pomnik Mickiewicza. Na czele niesiono sztandary gwiaździste i polskie, poczem maszerowały szeregi Sokołów w barwnych niebieskich strojach.** Za oddziałami męskiemi szła orkiestra złożona z 36 flecistów i trębaczy, którzy grając naprzemian to na fletach to na trąbkach oryginalne marsze amerykańskie, zmieniali co chwilę szyk pochodu raz formując się w figury prostokątne, to znów trójkąty i wydłużony szereg prosty. Na czele orkiestry kroczył młody kapelmistrz wykonując batutą efektowne rzuty. **Pochód zamykały szeregi pięknie umundurowanych sokolic.** Defilujące oddziały wywarły na mieszkańcach Krakowa niezwykłe wrażenie, toteż hucznemi oklaskami darzono dziarskie szeregi naszych rodaków z Ameryki. Przed pomnikiem Mickiewicza orkiestra odegrała hymn amerykański, poczem **pochód ruszył na Wawel, gdzie na sarkofagu Kościuszki złożono wspaniały wieniec z szarfami o barwach polskich i amerykańskich od młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych.** Przez cały dzień goście zwiedzali zabytki Krakowa oprowadzani przez członków Sokoła krakowskiego.

Z przykrością należy stwierdzić, że Komitet przyjęcia nie udzielił prasie żadnych informacyj co do programu pobytu obu wycieczek w Krakowie, tak że dopiero z ubocznych źródeł musieliśmy dowiadywać się szegółów pobytu. Goście zabawią w naszem mieście 4 dni w ciągu którcyh zapoznają się z osobliwcściami naszego miasta oraz zwiedzą saliny wielickie.

„Na zdar".

Również we czwartek późnym wieczorem przyjechali do Krakowa Sokoli czescy **w liczbie 500 osób.** Na dworcu kolejowym witali ich serdecznie Sokoli krakowscy z prezesem **dr. Rowińskim,** członkowie Komitetu oraz konsul czeski **dr. Meixner.** Wysiadających ze specjalnego pociągu uczestników wycieczki powitali Sokoli krakowscy okrzykiem „Czuwaj" na co Sokoli czescy odpowiedzieli chóralnie „Na zdar". W salonie recepcyjnym na dworcu wygłosił przemówienie powitalne w imieniu miasta **dr. Gertler,** wyrażając radość z przybycia gości czeskich. Odpowiedział w serdecznych słowach przewodniczący czesko-słowackiego Związku Sokołów **dr. Stepanek,** poczem uczestnicy wycieczki ruszyli w pochodzie z własną orkiestrą i ze sztandarami do przygotowanych kwater. Na przedzie pochodu maszerowały sokolice czeskie w jasnych mundurkach.

Wczoraj, t. j. w piątek o 10 rano Sokoli czescy w zwartych szeregach z orkiestrą i 3-ma sztandarami przemaszerowali ulicami Krakowa **przed pomnik Mickiewicza w Rynku głównym.** Po drodze publiczność wznosiła na cześć gości okrzyki „Na zdar" i obrzucała ich kwiatami. Przed pomnikiem Mickiewicza przemówił dr. Stepanek podnosząc, że **wieszcz polski był wieszczem całej Słowiańszczyzny i nietylko Polaków, ale i Czechów pobudzał w czasie niewoli do czujności.** Następnie delegacja czeska złożyła **olbrzymi wieniec u stóp pomnika,** a orkiestra odegrała hymny narodowe: polski i czeski. Z kolei mówił prezes Rowiński podkreślając **węzły braterstwa jakie łączą organizacje sokole dwóch bratnich narodów.** — Rozwinął się wspaniały barwny pochód na Zamek; po zwiedzeniu Wawelu i dalszych osobliwości miasta udali się wieczór na Akademję w Starym Teatrze.

Dziennikarze angielscy i amerykańscy.

Wczoraj o godz. 6 po południu przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy angielskich i amerykańskich w liczbie **20 osób.** W wycieczce biorą udział pp.: A. G. Lias, reprezentujący „Christian Science Monitor" z Bostonu; G. E. Rees — „Central News Agency"; profesor Patterson — University College, Exeter; B. J. Perkins — „Ferchilde Publications"; J. Jobson — „Yorkshire Post"; E. Maschwitz — „Radio Times"; W. H. Hudson — „Financial Times"; W. M. Duckworth — „Daily News"; E. Munton — „Sunday Times"; P. Fitz Gerald — „The Statist"; F. Peaker — „Morning Post"; Sidney Smeed — cały szereg pism handlowych, jak „British Trade Journal" etc. Clifford Sharp — „New Statesman"; Rev. G. F. Naylor — „Nottingham Jouarnal" etc.; pani C. Chestertonowa (znana przyjaciółka Polski) i Miss Dunham.

Goście zabawią w naszem mieście **dwa dni;** po zwiedzeniu zabytków Krakowa i salin wielickich wyjadą do Zakopanego.

W poniedziałek przyjeżdża 17 Polaków z Łotwy.

Dnia 8 bm. tj. w poniedziałek przyjeżdża do Krakowa o godz. 6 rano wycieczka Polaków z Łotwy w liczbie 17 osób pod przewodnictwem p. **Heleny Bolejszo.** Wycieczka zabawi w naszem mieście trzy dni. Przyjęciem zajmuje się Stowarzyszenie Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie i Komitet Obywatelski Przyjęcia Wycieczek w Krakowie.

—o—

Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra

tak zasłużone, od 56 lat istniejące na Śląsku Cieszyńskim Towarzystwo o celach kulturalno-oświatowych i religijnych odbyło w dn. 28 czerwca walne zebranie pod przew. ks. prof. Rudolfa Tomanka, prezesa Tow. Sprawozdanie wykazało rozwój Towarzystwa w szerokiej mierze. W roku sprawozdawczym Tow. doprowadziło do otwarcia wspaniale urządzonej drukarni w nowym budynku. Tow. prowadzi własną księgarnię w Cieszynie, posiada bogatą bibljotekę, powiększoną wydatnie przez księgozbiór śp. ks. Londzina, który również przekazał na własność Towarzystwa „Gwiazdkę Cieszyńską". Najstarsza i tak zasłużona placówka katolicka na Śląsku rozwija się i rozszerza zakres swego działania.

Mianowania w wojew. krakowskiem.

Wojewoda krakowski zamianował referendarzami w VIII st. sł.: Józefa Przetockiego, Jana Niewiadomskiego i Józefa Gacka, adjunktem w VIII st. sł. Tymoteusza Naydę, adjunktami w IX st. sł. Stanisława Dobrzańskiego, Stefana Zymroza i Erazma Wójcickiego, praktykantów administracyjnych II kat. Stefana Nowaka, Romana Sawkiewicza, Józefa Zabżę, Tytusa Semenowa sekretarzami w X st. sł., Mieczysława Orzechowskiego kontrolerem w IX st. sł., adjunktami kancelaryjnymi w IX st. sł. Rozalję Florusównę, Piotra Wiszniowskiego, Karola Weryńskiego, Władysława Terenkoczego, Franciszka Rachwała, Romana Cieślę, Stanisława Chermińskiego i Piotra Cieplaka, adjunktami kancelaryjnymi w X st. sł. Annę Mazurównę, Stefanję Hallównę i Zofję Błochównę, rejestratorami w X st. sł. Wiktorję Pielównę, Wandę Biczównę, rejestratorem w XI st. sł. Jana Maziarskiego, kancelistami w XI st. sł. Marję Zawadzką i Jana Popkę.

Kolonja seminarzystek w Milówce ad Żywiec.

Wczoraj rano wyjechały z Krakowa 32 uczenice państwowego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego na 6-tygodniowy pobyt wakacyjny do Milówki pod Żywcem. Odjeżdżające uczenice żegnali na dworcu kolejowym: **Ks. prepozyt Masny,** prezes Towarzystwa kolonij wakacyjnych oraz licznie zebrani **rodzice kolonistek.**

Śmierć akademika w nurtach Wisły.

Dnia 4 bm. o godz. 12.45 utonął w Wiśle podczas kąpieli naprzeciw warsztatów Żeglugi polskiej od strony Zabłocia **Jerzy Stawiński** (l. 21) **student III r. medycyny,** zam. przy ul. Chodkiewicza 21. Zwłok pomimo poszukiwań dotąd nie odnaleziono.

—o—

Sobota 6: św. Izajasza pror.
Niedziela 7: św. Cyryla i św. Metodego.
Niedziela 7: wschód słońca o godz. 3.47, zachód o godz. 19.43.

—o—

Z OKAZJI UROCZYSTOSCI KU CZCI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH Ameryki Północnej otrzymał prezydent miasta następująre pismo od amerykańskiego konsula generalnego w Warszawie pana F. Cole: „W uprzejmej odpowiedzi na zaproszenie pana prezydenta z dnia 28 czerwca br. donoszę, iż niezmiernie żałuję, że niestety ani ja, osobiście, ani też nikt z konsuli przydzielonych do Konsulatu Generalnego nie będziemy mogli wziąć udziału w Akademji, urządzonej w Krakowie dla uczczenia święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Korzystam z tej sposobności, aby w mojem i w moich współziomków imieniu wyrazić wdzięczność panu prezydent wi oraz miastu stoł. król. Kraków za wyrażone słowa przyjaźni, która od półtora wieku łączy naród polski z narodem amerykańskim i która niezmiennie trwać będzie nadal".

WYSTAWA DRZEWORYTOW BARWNYCH WŁ. BIELECKIEGO. Od szeregu lat niewystawiane w Krakowie wielobarwne drzeworyty Władysława Bieleckiego, znakomitego grafika, laureata Polskiej Akademji Umiejętności, wystawiono obecnie w salach wystawowych Antykwarjatu Artystycznego F. Studzińskiego w Krakowie, przy ul. Straszewskiego 27. Drzeworyty te, jedyne w swoim rodzaju w Polsce, zainteresują niewątpliwie nietylko znawców, ale i szeroką publiczność, jak to miało miejsce na wszystkich wystawach prac Bieleckiego w Polsce i zagranicą. Bielecki, artysta krakowski, umiłował głęboko architekturę starego grodu i jej to głównie poświęca swe prace. Prócz motywów krakowskich zwracają na wystawie uwagę subtelnością barw i mistrzowską techniką drzeworyty poświęcone Wenecji.

OBYWATELE ZAMIESZKUJĄCY PRZY UL. SZPITALNEJ APELUJĄ do Magistratu, by częściej w ciągu dnia zlewano ulicę, której nawierzchnia jest tego rodzaju, że każdy przejazd auta, wywołuje tumany kurzu. W czasie dnia wprost przejść ulicą niepodobna, szczególniej część ulicy od placu św. Ducha przy tak wielkim dzisiaj ruchu autobusowym powinna być skrapiana co godzinę.

ZWIĄZEK OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich życzliwych osób i miłośników ptactwa, ażeby celem uregulowania wspólnej akcji żywienia ptactwa, a w szczególności gołębi, łaskawie zgłaszali się do biura Związku: Plac Matejki 3 między godziną 5 a 7. Następnie z grona zgłoszonych osób ustalony zostanie Komitet opieki nad ptactwem.

ZAMKNIĘCIE ULICY KOPERNIKA. Z powodu robót drogowych w ul. Kopernika zamyka się wymienioną ulicę na przestrzeni od ul. A. Potockiego do ul. Blich w czasie od dnia 5 bm. godz. 17-ta do 6 bm. br. godz. 17-ta. Ruch skierowuje się przez ul. A. Potockiego, Wielopole i ul. Blich.

ZBRODNICZY ZAMACH NA SAMOCHÓD. Niewyśledzeni dotąd sprawcy przeciągnęli wpoprzek drogi Kraków—Mogilany na terenie gminy Lubartów drut kolczasty, na który najechał samochód Nr 5550, prowadzony przez szofera Henryka Jankowskiego z Krakowa. W samochodzie jechały oprócz szofera dwie osoby. Drut został przerwany, wypadku w ludziach nie było. Dochodzenia w toku.

WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH W MIĘKINI. Usunął się filar kamienny w kamieniołomach w Miękini pow. Chrzanów, wskutek czego odnieśli obrażenia następujący robotnicy kamieniołomu: Jan Bulek (l. 44) zwichnięcie lewej nogi, Stefan Klech (l. 27) potłuczenie prawej i lewej ręki. Jan Godyń (l. 39) potłuczenie prawej nogi i prawej ręki, Leon Zawierucha (l. 27) potłuczenie lewej nogi i prawej ręki, Franciszek Kleczek (l. 27) potłuczenie głowy i prawej ręki. Wszystkim udzielił pierwszej pomocy lekarz z Krzeszowic, który skierował Bulkę do szpitala w Chrzanowie, a resztę pozostawił opiece domowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH. W aresztach pod telegrafem uwięziony tam 27-letni Władysław Bzowy, znany policji złodziej, zadał sobie tłuczonem szkłem kilka ran na klatce piersiowej i rękach. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i pozostawił go w aresztach.

POPARZYŁ SIĘ ŁUGIEM. W fabryce mydła Śmiechowskiego na Zabłociu poparzył się ciężko ługiem sodowym Tomasz Turcza (l. 35), robotnik. Nieszczęśliwy doznał poparzenia obu oczu i lewego przedramienia. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu ofiary wypadku przewiózł ją na klinikę okulistyczną.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się 7 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 po południu.

NA GŁODNYCH ZIEMI WILEŃSKIEJ złożyli pracownicy gminy m. Krakowa 1.300 zł.

ZNALEZIONO. P. Zofja Wolwenderowa znalazła na ul. Czapskich przed sklepem kwotę 70 złotych. Właściciel winien się zgłosić do p. Wolwenderowej przy ul. Czapskich 3.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZA na placu Szczepańskim odbędzie się w niedzielę 7 b. m. na dochód Towarzystwa im. Ks. Piotra Skargi.

—ooo—

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Włamanie".
Niedziela: „Włamanie".
Poniedziałek: „Bieda nie hańbi" (komedja A. Ostrowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Miłość w dyplomacji".
UCIECHA: „Romans hrabianki L.".
BAGATELA: „Najpiękniejsza kobieta Paryża".
SZTUKA: „Gra o kobietę" i „Janet szuka posady".
NOWOŚCI: „Tajny kurjer".
WARSZAWA: „Szlakiem złota".
CORSO: „Stać! Tu Eddie Polo".

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO, po niebywałych sukcesach w stołecznych miastach Polski, rozpoczyna występy na scenie krakowskiego teatru w poniedziałek dnia 8 b. m. Najbliższy repertuar teatru zapowiada: komedję Ostrowskiego „Bieda nie hańbi", sztukę Czechowa „Wiśniowy sad", sztukę Gorkigo „Na dnie" oraz komedję Gogola „Ożenek". Zamówienia i sprzedaż biletów uskutecznia kasa teatru codziennie od godz. 9 rano do 1 w południe i od godz. 4 do 7 wieczór.

KONCERT CHÓRU NAUCZYCIELI RUMUŃSKICH. W drodze na P. W. K. w Poznaniu, chór nauczycieli rumuńskich w liczbie 100 osób, wystąpi w Krakowie z koncertem, w poniedziałek 8 b. m. w sali Starego Teatru. W programie pieśni ludowe rumuńskie.

—o—

NEKROLOGJA.

† **KS. PRAŁAT JERZY KOLEK** zmarł w Cieszynie w dniu 27 czerwca w 89 r. życia. Zmarły był długie lata wikarjuszem generalnym części diecezji wrocławskiej w granicach państwa austro-węgierskiego. Po utworzeniu diecezji śląskiej śp. Ks. prałat Kolek złożył godność wikarjusza i ostatnie lata życia spędził w zaciszu w Cieszynie. Pogrzeb śp. Dostojnika Kościoła odbył się w dniu 1 lipca przy udziale biskupa śląskiego Ks. Lisieckiego i wikarjusza gen. Ks. infułata Kasperlika.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Yes'owi. Nie zamieścimy, gdyż sprawę tę omawialiśmy już w jednym z poprzednich artykułów.

W. S. z Tarnowa. „Brykanie koni" nie nadaje się do druku. Również w sprawie posady odpowiedź dajemy niestety odmowną.

---

przez to niechęć czytelników nie wiedzących o machinacjach wydawcy, spada na Bogu ducha winnego autora. „Upiory Atlantyku" są ostatnią jednak powieścią, jaką rozdzielono na dwie części. Teraz wszystkie powieści, jakie napiszę, czy będą mieć 200 czy 500 str., muszą wyjść w jednej książce. Jeśli chodzi o zagranicę, to na rynku czeskim równocześnie z polskiem wydaniem ukazała się powieść „W podziemiach Kartaginy". Wyjdą cztery już zakupione, nakładem Sveceny. „Perła Shang-Haju", „Upiory Atlantyku", „Książę Wa-Tunga", wyjdą w niemieckim. Prócz tego to „Leo-film" zakupił scenarjusz „Czarnej Pani", „Klio-film" będzie kręcił „Ostatni pojedynek". Czeka mię teraz szturm na rynki amerykańskie.

— Czy Pan dużo czyta?

— W młodszych latach zaczytywałem się Ewersem, obecnie najwięcej kocham Londona i Korzeniowskiego. Mojem marzeniem jest pójść w ich ślady, t. j. podróżować tam, gdzie oni, pisać podobnie jak oni. Londona wolę jednak od Conrada, wielbię w nim jego hart, optymizm, kult siły męskiej i kocham go specjalnie za jego umiłowanie zwierząt. Nie zaprzeczam, że czuję na sobie wpływ Farrera, Lotti'ego i Benoit'a. „Atlantyda" tego ostatniego wywarła na mnie wrażenie niezapomniane. Jeśli chodzi o autorów powieści kryminalnych, to zachwycam się zawsze Conan Doylem, a jego „Psa z Baskervillu" uważam za najlepszą powieść kryminalną, jaką ktokolwiek napisał.

— Jakie są pańskie zamiary?

— Wyjeżdżam w pierwszych dniach sierpnia z Gdyni, dookoła całej zachodniej Europy i po 14 dniach morskiej podróży wysiądę w Cassablanca. Chcę zwiedzić Marokko, a jeśli czasu starczy, odwiedzić moich starych znajomych w Tunisie i Algierze. Doskoczę również na Maderę, wracać będę via Hiszpanja, Francja, Niemcy. W zimie wyjadę do Persji, wraz z polską ekspedycją naukowo-filmowa. Pojedziemy w trzy samochody, w 12 osób. Mamy już wszystko, nie wyłączając aut i 75% potrzebnego funduszu. Na przyszły rok wyjadę do Ameryki. Powieści sensacyjne, takież nowele i scenarjusze będę pisał jeszcze parę lat, potem chcę spróbować coś poważniejszego (łagodny uśmiech). W ciągu roku chcę zadebjutować utworem scenicznym. Będzie to coś w rodzaju „Pociągu widmo". Ale przedewszystkiem marzę o tem, by zostać drugim po Conradzie polskim marynistą. Morze to moja pasja.

— Marokko.

Nad skwarnem sercem piasków — gdzieś daleko, inaczej czesze wiatr zielone włosy palm. W oazach Sahary srebrny, skośny, cień chłodu krzepnie jak cisza grząski i niemy. Przez żółte wydmy powietrza wolno idzie chór milczących wielbłądów. Nocą nad głuchą pustynią dzwoni księżyca kryształowy dzwon.

Marokko! I cała Afryka pełna tajemnic i życia.

Bodaj to jechać z Marczyńskim.

Marjan Czuchnowski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Racjonalizacja eksportu produktów rolnych.

Jedną z dziedzin najwięcej zaniedbanych, która jednak ze względu na swe znaczenie dla bilasu handlowego domagała się gruntownego uporządkowania i przystosowania do potrzeb rynków światowych był dotychczas **eksport produktów rolnych.** Wskutek wielkiej chaotyczności w ich wywozie ponosiliśmy tak duże straty, że niektóre nasze artykuły, o zupełnie dobrej jakości, notowane były na obcych rynkach zbytu niżej przeciętnej normy na uzyskiwanych przez artykuły konkurujących z nami krajów, aczkolwiek nasz towar nie ustępował w niczem ich jakości. Ponadto wskutek niesumiennych praktyk eksporterów towar polski miał jak najgorszą markę zagranicą. Głośną była swojego czasu „afera londyńska“ z polskiem masłem. Wielce niezdrowe stosunki panują w eksporcie pierza, a do ostatnich czasów i eksporcie jaj i t. p. Kres temu chaosowi kładzie intenzywnie obecnie podjęta akcja w kierunku racjonalizacji tej dziedziny eksportu podjęta głównie z inicjatywy P. S. E.

Starania jakie podjęto w tym kierunku są przeważnie natury gospodarczo-organizacyjnej.

Przejdźmy po kolei najważniejsze produkty gospodarki rolnej oraz wyniki dotychczasowych zabiegów, zmierzających do racjonalizacji ich eksportu:

1) **na czoło wybija się eksport trzody chlewnej w stanie żywym i bitym.**

Racjonalizacja tego działu eksportu polskiego pod względem jakościowym wynikła sama z siebie, gdyż od dawnych lat ustalił się w Polsce typ świni mięsnej, a umocnił dzięki konsekwentnym staraniom fachowych organizacyj rolniczych jeszcze w czasach przedwojennych.

Korektywy wymagała natomiast racjonalizacja ilościowa, gdyż eksport był uprawiany chaotycznie, nierównomiernie, powodując olbrzymie wahania cen polskiej trzody w kraju i zagranicą.

Na tle tych stosunków polskie sfery gospodarcze przy poparciu Rządu powołały do życia Syndykat Polskich Eksporterów Trzody i Bydła, **jako regulator eksportu,** a Rząd przyszedł z pomocą w formie ustanowienia cła wywozowego od trzody żywej i bitej, zwalniając od niego tych eksporterów, którzy będąc członkami Syndykatu poddają się lojalnie zarządzeniom tej organizacji, mającym na celu poprawę jakościowej, a wprowadzenie ilościowej racjonalizacji eksportu polskiej trzody.

Trzeba przyznać, że zabiegi wspomniane osiągnęły swój cel, gdyż od chwili ich stosowania widzimy **zwyżkę i ustabilizowanie się cen polskiej trzody w kraju** i zagranicą.

Przy eksporcie polskich bekonów zachodziła konieczność racjonalizacji jakościowej i ilościowej. W tym celu polskie wytwórnie bekonowe z inicjatywy i za poparciem Rządu tworzą Polski Związek Bekonowy.

Owocem tego: narazie dobrowolna samoczutna standaryzacja polskiego bekonu — ustanie narzekań na jego jakość na rynku angielskim oraz inicjatywa do opracowania przepisów standaryzacyjnych, które niebawem zostaną ujęte w formę prawną.

Racjonalizacja eksportu jaj, przy której inicjatywa sfer gospodarczych, a raczej powiedzmy kupieckich szła w bardzo powolnem tempie, została przeprowadzona systemem administracyjnym, gdyż rozorządzenie Prezydenta R. P. z dnia 6 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 27) oraz wydane na jego **zasadzie rozporządzenia** wykonawcze wprowadziły szczegółowe zasady standaryzacji tego produktu, a ustanowienie cła wywozowego od jaj przewiduje zwolnienie od tegoż tylko dla eksporterów, dających gwarancję ścisłego przestrzegania przepisów standaryzacyjnych.

Daleko posunęły się już prace nad przepisami dotyczącemi standaryzacji wywozu **polskiego masła** i w najbliższym czasie należy oczekiwać ich wydania. Projekty opierają się na najnowocześniejszych wzorach zagranicznych, lecz przystosowuje się je do warunków krajowej produkcji.

Podjęto energiczne zabiegi w kierunku zracjonalizowania zbiórki, sortowania, oczyszczania i eksportu **polskiej szczeciny, pierza i puchu, oraz jelit.** Owocem ich jest tworzenie się związku eksporterów szczeciny w Międzyrzeczu, fabryczna sortownia i bielarnia szczeciny w Zamościu, stworzony już, lecz jeszcze nie ukonstytuowany syndykat regjonalny warszawski eksporterów puchu i pierza, tworząca się w Wielkopolsce fabryczna sortownia oraz oczyszczalnia pierza i puchu, stworzone już wzorowe **szlamiernie jelit w Katowicach, Krakowie i Poznaniu** oraz tworząca się szlamiarnia jelit w Warszawie.

Poczynione zostały usiłowania celem **poprawy jakości surowca skórzanego,** który często ulegał niszczeniu przez nieumiejętne zdejmowanie skór w rzeźniach.

Racjonalizacja eksportu drobiu podjęta z inicjatywy P. I. E. polega na zastąpieniu dotychczasowego prawie wyłącznego wywozu drobiu w stanie żywym (gęsi), **eksportem drobiu bitego.** Owocem zabiegów jest powstanie spółdzielni „Drób Tucholski“ w Kęsowie na Pomorzu, która już w bieżącym sezonie wysyła pierwsze próbne transporty drobiu bitego do Anglji.

Racjonalizacja produkcji i eksportu **skórek zwierząt futerkowych** polega głównie na metodzie propagandy i na usiłowaniach w kierunku zorganizowania centrali skupu tych skórek oraz zbiorowej wysyłki tego towaru na aukcje londyńskie i lipskie.

Tosamo można powiedzieć o słodownictwie, przy którem usiłowania idą w kierunku dobrowolnej standaryzacji towaru, a prawdopodobnie Rząd będzie musiał zastanowić się tylko nad kwestją uregulowania importu.

Przy eksporcie chmielu zabiegi mają charakter organizacyjno-gospodarczy, a idą w kierunku poprawy jakości towaru, walki z zarazą chmielu, jego przeróbki, standaryzacji i syndykalizcji eksportu. Inicjatywę podjął P. I. E., a Rząd nie miał potrzeby wydawania pod tym względem jakichkolwiek przepisów.

Przy eksporcie ziarn zbóż jadalnych rolę organizatora wzięły na siebie sfery gospodarcze, a Rząd pomaga im przez stosowanie odpowiednich przepisów taryfowych i celnych oraz przez pomoc materjalną przy budowie elewatorów.

Racjonalizacja eksportu **ziemniaków, przetworów ziemniaczanych, fasoli, nasion pastewnych i pasz treściwych** spoczywa prawie wyłącznie w rękach sfer gospodarczych, a w razie potrzeby popiera ją Rząd przez odpowiednią politykę taryfową i celną.

Racjonalizacja niewyzyskanej dotychczas należycie dziedziny zbiórki, przeróbki i eksportu **ziół, roślin** i owoców leczniczych oraz grzybów polega głównie na zabiegach organizacyjnych, t. j. na tworzeniu regjonalnych oraz centralnych związków handlowo-eksportowych dla wspomnianych produktów.

Wchodzimy do światowego koncernu cementu.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, zostało zawiązane międzynarodowe towarzystwo cementowe, które ma za zadanie **utworzenia wspólności interesów przemysłów: belgijskiego, francuskiego, szwajcarskiego i polskiego.** Towarzystwo holdingowe zawiązane przez Societe Financiere de Ciment et de l'Industrie, obejmującą Consorcium du Nord i z nią związaną Etablissement Poetil et Chausson połączyło się z belgijskiem towarzystwem Nieon Ruppel w Antwerpji, które kontroluje fabryki cementu o wydajności miljona ton rocznie, jakoteż ze szwajcarskiem towarzystwem „Societe Financiere Suisse de Ciment w Glarus.

Wszystkie złączone w tem holdingowem towarzystwie spółki akcyjne posiadają kapitał około 50 miljonów franków szwajcarskich.

Do tego międzynarodowego połączenia przystępuje jeden z naszych najpoważniejszych koncernów i pertraktacje w tym kierunku są na ukończeniu. Gdyby to połączenie doszło do skutku — otwiera się dla Polski nowa droga eksportu. Ponadto dopatrują się interesanci w tej spólnocie interesów rozdzielenia ryzyka na wypadek załamania się konjunktur, zabezpieczając w dużym stopniu poczynione w Polsce inwestycje, które **mają być w najbliższych latach w wzmożonem tempie prowadzone.**

Przypuszczamy, że chodzi tu o spółkę „Societe Continentale de Ciments“, z którą koncern Firley'owski znajduje się w ścisłym kontakcie.

Sąd Najwyższy o sprzedaży ratalnej.

W kwestji sprzedaży towarów na raty zapadł onegdaj ważny wyrok Sądu Najwyższego, mający **zasadnicze znaczenie dla handlu ratalnego.**

W sporze wynikłym na tle sprzedaży pewnego przedmiotu na raty zapadł w I. instancji sądowej wyrok, według którego warunek zastrzegający przeniesienie własności do rzeczy nabytej przez nabywcę dopiero po zapłaceniu całkowitej ceny, jest nieważny.

Tymczasem Sąd najwyższy nie podzielił tego poglądu i wyjaśnił, że zastrzeżenie zawarte przy sprzedaży na raty, iż własność rzeczy nabytej przechodzi na nabywcę dopiero po całkowitem uiszczeniu ceny kupna, **jest zupełnie dopuszczalnym warunkiem zawieszającym co do jednego ze skutków sprzedaży.**

Giełda zbożowa.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: pszenica targowa 46—47, mąka pszenna krakowska 45% 86—81, mąka pszenna 65% 76—76½ zł. Ceny innych artykułów pozostały bez zmiany. Tendencja na ogół spokojna.

Rynek akcyjny bez zmian.

Na giełdzie akcyjnej obroty nieco żywsze. Poszukiwano tylko **Zieleniewskiego,** który lekko zwyżkował, Sierszy górniczej i zniżkującego Firley'a. Papiery procentowe na ogół utrzymane z wyjątkiem 4% Listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, które lekko zniżkowały.

Płacono: Zieleniewski 120.50—122 zł; Firley 44 zł; Siersza górnicza 155 zł; Chodorów 197 zł; dolarówka 56.50 zł; pożyczka inwestycyjna 107.50 zł; 4% Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 44 zł.

Dolar gotówkowy w t. zw. obrocie prywatnym 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.24¼, 43.35, 43.13½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcarja 171.51, 171.94, 171.08; Wiedeń 125.37½, 125.68½, 125.66½; Włochy 46.67½, 46.69, 46.56: Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.37½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.34, Londyn 25.21 3/8, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.20, Włochy 27.20¼, Hiszpanja 75.—, Holandja 208.75, Berlin 123.85, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.40, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.45. Sofja 3.75½, Praga 15.38½, **Warszawa 58.28,** Budapeszt 90.67½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72. Konstantynopol 2.49½, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.07. Buenos Aires 218.50.

Radjo.

Niedziela 7 lipca.

Kraków (312.8) G. 10.15 Nabożeństwo z Wilna; 11.45 Transisja z Poznania. Komunikaty Pow. Wystawy Kraj.; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu; 16 Lek. weter. Zygmunt Tokarski: „Wągrzyca świń“; 16.20 „Podniesienie plonu ziemniaków przez masową selekcję“ — Dr. K. Rouppert, prof. Un. Jag.; 16.40 St. Wasilewski: „Kronika rolnicza“; 17 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 18.35 „Stockholm — granitowe miasto na Północy“ — Dr. Niemcówna; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 „Dziecko w współczesnej poezji polskiej (z recytacjami)“ — p. Jerzy R. Bujański; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko; 20.30 Transmisja z Katowic. Koncert; 22 Transmisja z Warszawy: 23.45 Transmisja z Warszawy muzyki tanecznej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.15 Wystawa Poznańska mówi; 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny; 15 Muzyka płyt gramofonowych; 15.50 Komunikaty bieżące; 16 „Wędrówki młodego rolnika“ — inż. Wyrzykowski; 16.20 „Sprzątanie zbóż“ — inż. Krzyżewski; 16.40 „Azot w rolnictwie“ — inż. Iwaszkiewicz; 17 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Wiktor Bregy (tenor), M. Fliederbaum (skrz.) i Ign. Rosenbaum (akomp.); 18.35 Transmisja odczytu z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.25 „Życie słoni“ — p. Frankiewicz; 19.56 Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następny; 20.05 „Kochajmy się“ w oprac. W. Radulskiego w/g. Labiche'a (Warszawa); 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej; 22 Komunikat meteorologiczny: 22.05 Komunikaty PAT.; 22.26 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (408.7) G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.45 Transmisja z Poznania; 11.56 Sygnał czasu, hejnał oraz komunikat; 12.20 „U Źródeł Myśli Chrześcijańskiej — Ojcowie Apostolscy“ — wygłosi Ks. Biskup Śląski Dr. Arkadjusz Lisiecki; 16 Transmisja z Warszawy; 16.20 „Ogrodnik śląski“ — p. Włosik; 16.46 „Rolnictwo“ — prof. Golachowski lek. wet.; 17 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 18.35 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.20 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.45 Nadprogram; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Warszawy; 20.30 Audycja wieczorna. I. Koncert z udziałem p. A. Lakatosa (saksofon) i Prof. L. Ursteina fortepian. II. Słuchowisko regjonalne, oparte na śląskim podaniu ludowem p. t. „O drwalu i biedzie“ — pióra Prof. Stanisława Ligonia (Karlika z Kocyndra); 22 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 22.45 Transmisja z Warszawy.

Bilans Banku Polskiego

ZA OSTATNIĄ DEKADĘ CZERWCA.

Warszawa. 5. 7. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę czerwca b. r. wykazuje **wzrost zapasów** złota o 705.000 zł. (623.3 milj. zł.) pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 6.9 milj. zł. (520 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 19.3 milj. zł. (741.3 milj. zł.) pożyczki zastawowe wzrosły o 4.1 milj. zł. (91.2 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania 467.6 milj. zł. i obieg biletów bankowych 1,2998,4 milj. zł. łącznie wzrosły o 33.1 milj. zł. do sumy 1,766,1 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

POSIEDZENIE RADY BANKU.

Warszawa. (AW.) Dnia 11 bm. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego. Na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw bieżących.

4 MILJ. NA KREDYT BUDOWLANY.

Warszawa 5. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo **skarbu przekazało Bankowi Gospodarstwa Krajowego 4 miljony zł. na kredyt budowlany w lipcu. Ogółem kredyt budowlany rządowy w sezonie tegorocznym wynosi dotychczas 25 miljonów zł.**

BŁĘDY POLITYKI ZBOŻOWEJ.

Warszawa. (AW.) „ABC.)) w sposób bardzo ostry krytykuje dotychczasową zbożową politykę rządu. Według doniesienia dziennika cały szereg organizacyj rolniczych ma wystąpić do rządu z memorjałem w sprawie obecnej sytuacji rolniczej w Polsce. Dziennik uważa, jakoby **skarb państwa poniósł 11 miljonów straty z powodu zakupu rezerw zbożowych.**

O zwrot zagrabionych przez Niemców rezerw ubezpieczeniowych.

W dniu 3 lipca r. b. rozpoczęły się w Kopenhadze obrady komisji międzynarodowej, powołanej do przygotowania decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie **polsko-niemieckiego rozrachunku** w zakresie **górnośląskiego ubezpieczenia górniczego.**

Przedmiotem obrad komisji jest sprawa przekazania Polsce przez Niemcy rezerw ubezpieczenia górniczego w związku z przejęciem przez Polskę na Górnym Śląsku zobowiązań z tytułu niemieckiego ubezpieczenia górniczego. Traktaty powojenne postanawiają, że z jednej strony Polska przejmie na siebie w tej dziedzinie zobowiązania ubezpieczeń społecznych niemieckich, a z drugiej strony Niemcy dla pokrycia poważnych ciężarów stąd wynikających przekażą Polsce odpowiednią część rezerw niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych.

Polska, wypełniając w całej rozciągłości wszystkie zobowiązania, przejęte po niemieckich instytucjach ubezpieczenia górniczego (zwłaszcza Oberschlesischer Knappschaftsverein), **nie otrzymała dotąd mimo upływu 7-miu lat od zmiany suwerenności na Górnym Śląsku należnych jej z tego tytułu rezerw ubezpieczeniowych.**

IV. Międzynarodowy kongres naukowej organizacji.

W dniach od 19 do 23 czerwca br. odbył się w Paryżu IV Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji, który zgromadził najwybitniejszych działaczy na polu naukowej organizacji z 35 państw z Harringtonem Emersonem na czele.

Prace kongresu podzielone zostały na następujące sekcje: 1) przemysł, 2) rolnictwo, 3) handel, 4) administracja, 5) gospodarstwo domowe i 6) nauczanie i sprawy ogólne. Na sekcjach tych wygłoszono 136 referatów, **w tej liczbie 9 przypada na członków delegacji polskiej.** Posiedzenie plenarne, zamykające kongres, poświęcone rekapitulacji dokonanych prac, wykazało, iż zastosowanie zasad naukowej organizacji czyni coraz szybsze postępy, a wkraczając w coraz to szersze i głębsze dziedziny życia przynosi nieznane dotychczas korzyści przez usuwanie marnotrawstwa czasu, wysiłku, energji, materjałów, narzędzi i kapitału.

Partja katolicka najsilniejszą w Holandji.

WYBORY NIE PRZYNIOSŁY PRAWIE ŻADNYCH ZMIAN.

Warszawa. 5 7. (Tel. wł.) Ostateczny wynik wyborów do parlamentu holenderskiego jest następujący: **katolicy zyskali 30 mandatów,** socjaliści 24, dwa stronnictwa protestanckie 23, liberali 8, radykali 7, drobne stronnictwa 8 mandatów, w tem dwa mandaty komunistyczne, zamiast poprzedniego jednego. Rezultat wyborów jest **niemal taki sam, jaki był w r. 1925.** Katolicy z protestantami otrzymali większość. Mało jest widoków utworzenia dawnej koalicji. Prawdopodobnie powróci poprzedni gabinet jako pozaparlamentarny.

W „raju“ sowieckim więzienia są tak przepełnione

ŻE TRZEBA WYPUSZCZAĆ WIĘŹNIÓW.

Warszawa 5. 7. (Telef. wł.). Rząd sowiecki ogłosił dekret o częściowej amnestji. Powodem amnestji jest **przepełnienie więzień.** Chodzi o zwolnienie więźniów w związku ze zbliżającym się okresem **zbiorów w rolnictwie.** Amnestja dotyczy przedewszystkiem przestępców kryminalnych, którzy zostali skazani po raz pierwszy.

SOWIECKI LOT OKRĘŻNY.

Warszawa (AW.). Departament lotnictwa Ministerjum Spraw Wojskowych donosi, że lot okrężny lotnika rosyjskiego Gromowa został przesunięty o kilka dni. Lotnik Gromow wyrusza 10 b. m. do swego lotu Moskwa—Berlin—Paryż—Rzym—Wiedeń—Warszawa — Moskwa. Podróż potrwa około trzech dni.

KOMUNISTÓW AMERYKAŃSKICH UWIĘZIONO W ROSJI.

Nowy Jork 5. 7. (PAT). „New Jork Times“ donosi, że kiku amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy udali się do Rosji, na zaproszenie organizacji pomocy międzynarodowej, zostało zatrzymanych w Rosji na rozkaz tejże organizacji. Przywódca komunistów amerykańskich, jeden z tych, którzy udali się do Rosji, zdołał się stamtąd wydostać.

———o———

Węgry zachowują spokój.

KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ Z CZECHOSŁOWACJI NIE PRZERWĄ.

Budapeszt. (PAT.) „Pester Lloyd“ pisze: W prasie czechosłowackiej ukazała się pogłoska, lansowana widocznie w celu podniecania opinji publicznej, że władze węgierskie myślą o całkowitem zawieszeniu ruchu kolejowego na wszystkich stacjach granicznych. „Pester Lloyd“ zasięgnął w tej sprawie ze źródeł miarodajnych informacyj, według których **o żadnych podobnych zarządzeniach nie było dotychczas mowy, Węgry będą ze spokojem, ale i z całą stanowczością oczekiwać** na dalszy **rozwój wypadków.**

CZESI NIEZADOWOLENI Z ODPOWIEDZI.

Praga, 5. 7. (PAT). Prasa tutejsza komentuje z oburzeniem odpowiedź węgierską na demarche czechosłowackie. Urzędowa Agencja prasowa uważa tę odpowiedź za niewystarczającą.

———oo———

Kolejowa taryfa towarowa podrożeje o 20 procent.

Warszawa, (AW). Agencja Wschodnia dowiaduje się, że na jednem z poprzednich posiedzeń Rady Ministrów zapadła zasadnicza uchwała w sprawie wprowadzenia w życie podwyżki taryf kolejowych według propozycji biura taryfowo-kolejowego przy Ministerstwie Komunikacji. W związku z tem na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów poruszona miała być sprawa podwyższenia taryf dla poszczególnych towarów, a więc jak słychać, proponowana przez biuro taryf kolejowych podwyżka dla węgla miała zostać zredukowana **do 50 procent** dla drzewa przy eksporcie lądowym około 40 **procent w stosunku** do propozycji biura taryf kolejowych. Na pozostałe artykuły z bardzo nielicznemi wyjątkami taryfy miały zostać przyjęte w brzmieniu propozycji biura taryf kolejowych. Ogólnie należy przypuszczać, że **nowe taryfy kolejowe podwyższą stawki o około 20 procent, globalnie o 140 do 150 miljonów złotych.**

———o———

Starcie na granicy Węgier i S. H. S.

Wiedeń 5. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Belgradu **usiłowało dzisiaj rano 6 osób przekroczyć granicę jugosłowiańską, niedaleko stacji granicznej Kelebya.** Gdy na wołanie straży granicznej osoby owe nie stanęły, oddala straż kilka strzałów, które **zabiły jedną osobę,** dwie inne zaś zostały aresztowane. Jak się okazało owemi osobami byli **Węgrzy,** którzy zwolnieni z więzienia w Budapeszcie, chcieli przekroczyć granicę jugosłowiańską w celach przemytniczych. W związku z tym incydentem poseł węgierski złożył dzisiaj w południe wizytę ministrowi spraw zagranicznych.

Anglja wezwie Bułgarję i S. H. S.

DO UNIKANIA STARĆ GRANICZNYCH.

Wiedeń. 5 7. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu: Rząd angielski śledzi z wielkiem zainteresowaniem. zdarzające się ciągle starcia na granicy serbsko-bułgarskiej. Należy oczekiwać — pisze „Daily Telegraph“ — **że posłowie angielscy w Belgradzie i Sofji otrzymają polecenie, zwrócenia rządom jugosłowiańskiemu i bułgarskiemu, na ten fakt uwagi, w sposób** przyjazdy.

W Meksyku jeszcze są powstańcy.

Wiedeń, 5. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Mexico-City: Mimo układu, zawartego niedawno między Waykanem a rządem meksykańskim **doszło do nowych walk pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami. Według komunikatu,** wydanego przez meksykańskie ministerstwo wojny, zostały rzekomo w Meksyku centralnym wojska rządowe zaatakowane przez powstańców. Po gwałtownej walce **atak został odparty.** Dowódca powstańców Pedrezo został wzięty do niewoli i natychmiast (!) rozstrzelany (!).

Sprawa zagłębia Saary nie będzie

OMAWIANA NA POLITYCZNEJ KONFERENCJI LIKWIDACYJNEJ.

Paryż. 5 7. (PAT.) „Petit Parisien“ pisze Decyzja co do miejsca, dokładnej daty i procedury przyszłej konferencji likwidacyjnej będą mogły być powzięte dopiero za kilka dni. Dziś już jednak można stwierdzić z całą pewnością, że **kwestja zagłębia Saary będzie całkowicie pominięta w programie konferencji.**

MAC DONALD PRZYJEDZIE DO GENEWY.

Londyn. 5 7. (PAT.) Sekretarjat stanu min. spraw zagranicznych podaje do wiadomości, iż delegacja brytyjska na zbliżającą się sesję zgromadzenia Ligi Narodów składać się będzie z następujących osób: **premjer Mac Donald, minister spraw zagranicznych Henderson,** minister handlu i przemysłu Graham, lord Cecil, sir Hurst, parlametarny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Dalton.

Nabożeństwa z powodu wyzdrowienia króla.

Londyn. (PAT.) W niedzielę dnia 7 bm. odbędą się we wszystkich kościołach w Anglji nabożeństwa dziękczynne za powrót króla do zdrowia. Król, królowa i rodzina królewska obecni będą na nabożeństwie, które odprawione zostanie w opactwie Westminsterskiem. Obecność rodziny królewskiej i dostojników państwa nie będzie miała charakteru uroczystości dworskiej. Nabożeństwo będzie trwało krótko, a zamiast kazania, po fanfarze, dziekan opactwa wypowie trzy krótkie zdania, które będą najwyższym punktem ceremonji: „Boże, zbaw króla“. „Boże, zbaw państwo“. „Boże, natchnij nasze serca wdzięcznością“. Po tych słowach uroczystość zakończy się fanfarą.

Co uchwaliła Rada Ministrów?

Warszawa. (PAT.) We czwartek pod przewodnictwem p. premjera dra Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. W posiedzeniu brał udział p. Marszałek Piłsudski. Przyjęto projekt rozporządzenia Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierót oraz o odszkodowaniu pracowników za nieszczęśliwe wypadki. Rozpatrywano dalej i przyjęto nowy statut Ministerstwa Komunikacji oraz załatwiono szereg spraw personalnych.

P. LAMOT WOJEWODĄ.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalona została nominacja na stanowisko wojewody pomorskiego w IV stopniu służbowym dotychczasowego p. o. wojewody Lamota.

WICEMIN. DOLEŻAL POWRACA.

Warszawa. (AW.) Dnia 6 bm. powraca do Warszawy z posiedzenia komisji ekonomicznej Rady Ligi Narodów wiceminister przemysłu i handlu dr. Fr. Doleżal. Minister Doleżal obejmuje na czas urlopu ministra Kwiatkowskiego kierownictwo Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dowborczycy nie wstąpili do „Federacji“

Do Poznania przybyła wycieczka Stowarzyszenia Dowborczyków w mundurach b. I. Korpusu Polskiego na Wschodzie. Uczestnicy wycieczki udali się do Batorowa, do posiadłości gen. Dowbór-Muśnickiego. W Poznaniu urządzili zebranie delegatów, na którem postanowili zaprzeczyć w prasie pogłoskom, jakoby Dowborczycy przystąpili do „sanacyjnej“ Federacji Obrońców Ojczyzny. Stowarzyszenie Dowborczyków należy nadal do „Legjonu Rzlitej Polskiej“.

Gwałtowna burza nad Warszawą.

Warszawa. 5 7. (Tel. wł.) W nocy z czwartku na piątek przeszła nad Warszawą jak i całą Polską **gwałtowna burza.** W Warszawie burza trwała około 40 minut. **Została zerwana komunikacja niemal ze wszystkiemi miastami z wyjątkiem Lwowa.** Piorun uderzył w kościół św. Florjana, a również **w basztę Cedergrenu,** gdzie zgasił całkowicie światło. Część przewodów telefonicznych udało się rano naprawić. Na kolejach podmiejskich burza spowodowała liczne szkody. Instytut Meteorologiczny określa burzę jako bardzo gwałtowną. Największą ulewę notowano w okolicach **Warszawy i Kalisza.** Siła wiatru wynosiła 19, czyli był to **niemal huragan.** W piątek rano temperatura wynosiła od 14 stopni w Pucku do 24 stopni w Tarnopolu.

I W NIEMCZECH BYŁA BURZA.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Burza nawiedziła również Niemcy. W okolicach Norymbergji piorun zabił 9 osób.

POŻAR W TRAMWAJU.

Warszawa 5. 7. (Telef. wł.). Na linji tramwajowej Łódź—Zgierz zapalił się wagon z powodu opadnięcia na dach wagonu zerwanego przewodnika elektrycznego. Powstał popłoch, skutkiem czego pasażerowie **wyskakiwali drzwiami i oknami z płonącego tramwaju.**

WIEŚ PIASZCZYCA SPŁONĘŁA.

Warszawa 5. 7. (Telef. wł.). Spłonęła wieś Piaszczyca w powiecie radomskowskim. Zniszczone 23 domy.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MACEDONJI.

Wiedeń, 5. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu. Wczoraj odczuto w Prilep dość **silne trzesienie ziemi,** które **trwało około 10 sekund** i wywołało wśród ludności wielką panikę. Trzęsienie powtórzyło się w ciągu dnia kilkakrotnie.

PRZESILENIE GABINETOWE W PORTUGALJI.

Lizbona, 5. 7. (PAT). Z powodu powstałej w łonie rządu różnic zdań prezes Rady ministrów złożył na ręce naczelnika państwa dymisję całego gabinetu. Naczelnik państwa rozpoczął już narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu.

POWSTANIE W HEDŻAS UPADŁO.

Wiedeń, 5. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Mekki, że w pobliżu Ridh przyszło do walki z powstańcami, która skończyła się **klęską powstańców.** Powstanie w Hedżas uważać można za zlikwidowane.

NIE BYŁO ZAMACHU NA KEMALA PASZĘ.

Angora, 5. 7. (PAT). Agencja anatolijska upoważniona została do kategorycznego zaprzeczenia wiadomościom podanym przez niektóre dzienniki zagraniczne, rzekomo, na podstawie informacyj z Konstantynopola, **jakoby wykryto spisek na życie prezydenta Republiki. Informacje te jak stwierdza agencja są zupełnie bezpodstawne.**

A. CONAN DOYLE: 9

Władca ciemności.

Przekład Br. J. Falka.

— „To szaleństwo! — wtrącił doktór.

Scanlan podszedł do swojej skrzyni. Po chwili wrócił, trzymając w ręce wielki sześciostrzałowy rewolwer.

— Cóż wy na to? — rzekł. — Znalazłem tę broń na statku i zabrałem, sądząc, że może się przydać. Mam tu dwanaście naboji. Zrobię dwanaście dziur w jego ciele i wówczas zobaczymy czy go czary uchronią... Wielki Boże! Cóż to się dzieje?...

Rewolwer spadł na ziemię, a Scanlan krzycząc z bólu, objął dłonią swą prawą pięść. Chwycił go straszliwy kurcz, a kiedy dotknęliśmy jego ramienia, chcąc przynieść mu jakąś ulgę wyczuliśmy pod skórą, mięśnie twarde i napięte, jak korzenie drzewa. Na czoło nieszczęśliwego wystąpił pot. W końcu, zbolały i wyczerpany, upadł na łóżko.

— Mam tego dosyć — rzekł. — Jestem unieszkodliwiony. Dziękuję... Czuję się już lepiej. Ale to mnie przekonało, Do walki z djabłem nie nadaje się rewolwer. Uznaję się za zwyciężonego.

— Masz dobrą nauczkę — rzekł dr. Maracot.

— A więc pan sądzi, że sprawa nasza jest beznadziejna?

— Cóż możemy uczynić, jeśli — jak się zdaje — on wie, o każdem słowie i każdym czynie? Ale nie należy rozpaczać. — Siedział przez kilka minut, pogrążony w myślach. — Sądzę — rzekł po chwili — że ty, Scanlanie, powinieneś na razie pozostać w łóżku i to dopóki nie odzyskasz sił.

— Gdybym był potrzebny, proszę mnie zawezwać — rzekł nasz dzielny towarzysz, ale jego zbolała twarz i drżące członki świadczyły, że cierpiał wciąż jeszcze.

— Nie, nie będziesz potrzebny. Mamy nauczkę, że siłą nie da się nic zrobić. Wszelki gwałt jest beznadziejny. Będziemy działać na innej płaszczyźnie — płaszczyźnie ducha. Zostań tu, Headley'u. Pójdę do mojej pracowni. Może w samotności znajdę jakąś radę.

Zarówno Scanlan, jak i ja, nauczyliśmy się ufać Maracotowi. Jeśli istniał jakiś ratunek, jedynie jego mózg zdolny był znaleźć drogę do niego wiodącą. A jednak sytuacja nasza wymagała zastosowania środków ponad siły człowieka. Byliśmy bezradni, jak dzieci w obliczu niebezpieczeństwa, którego zrozumieć i ocenić nie umieją. Scanlan zapadł w głęboki sen. Siedząc przy nim, zastanawiałem się nie nad sposobami ratunku, ale raczej nad tem, gdzie i kiedy spadnie na nas śmiertelny cios. W każdej chwili spodziewałem się, że sufit runie, ściany zostaną zwalone i ciemne wody głębiny morskiej zamkną się nad grobem tych, którzy urągali im od tak dawna.

Nagle odezwał się znowu wielki dzwon. Dźwięk jego wstrząsnął całem mem jestestwem. Skoczyłem na równe nogi, a Scanlan usiadł na łóżku. Nie było to zwyczajne wezwanie. Dzwon bił na alarm — świadczyły o tem krótkie, nieregularne, szybko po sobie następujące uderzenia. Wzywał wszystkich i to bez zwłoki. Groził i nalegał. „Do mnie! Do mnie bez zwłoki! Porzućcie wszystkie zajęcia! Do mnie!“, wołał dzwon.

— Trzeba iść — rzekł Scanlan. — Zaczyna się.

— Cóż my im pomożemy?

— Widok nasz doda im otuchy. Nie powinni uważać nas za dezerterów. Gdzie doktór?

— Poszedł do pracowni. Ale masz słuszność, Scanlanie. Pójdziemy, aby pokazać, że chcemy dzielić ich los.

— Ci biedacy są, zdaje się, zrezygnowani. Być może, że wiedzą więcej od nas, ale nie mają tyle hartu i wytrwałości, co my. Nie sądzę, aby zdobyli się na jakiś czyn stanowczy. Trudno! Jeśli to ma być potop...

W tej chwili w drzwiach stanął dr. Maracot. Ale czy ten pewny siebie człowiek, z którego groźnej twarzy promieniowała siła i energja był rzeczywiście doktorem Maracotem? Zamiast spokojnego uczonego widzieliśmy przed sobą nadczłowieka, wielkiego wodza, potężnego ducha, który mógł nagiąć ludzkość do swoich pragnień.

— Tak, przyjaciele, będziemy potrzebni. Wszystko może się jeszcze dobrze ułożyć. Ale nie ociągajcie się, aby nie było zapóźno. Wytłomaczę wam wszystko potem — o ile dożyjemy tej chwili. Tak, tak, idziemy.

Ostatnie te słowa, z odpowiedniemi gestami, powiedzanie były do kilku przerażonych Atlantyjczyków, którzy pojawili się we drzwiach, wzywając nas do pośpiechu. Nie ulegało wątpliwości, że kilkakrotnie — jak wspomniał Scanlan — złożyliśmy dowody hartu i okazali się energicznymi i bardziej przedsiębiorczymi od tych żyjących w odosobnienu ludzi, dlatego teraz, w obliczu najwyższego niebezpieczeństwa pragnęli w nas szukać oparcia. Pojawienie się nasze w wielkiej sali, gdzie przygotowano dla nas miejsca w pierwszym rzędzie, powitał szmer ulgi i zadowolenia.

A czas już był najwyższy. Straszliwa istota stała na wzniesieniu, spoglądając z okrutnym, demonicznym uśmiechem na zebrany przed nią tłum. Spojrzałem dokoła i przyszło mi na myśl porównanie Scanlana o stadzie królików i łasicy. Atlantyjczycy padli na kolana, strwożeni, podtrzymując się wzajemnie i patrząc szeroko rozwartemi oczyma na przewyższającą ich wzrostem olbrzymią postać i bezlitosną, jakby z granitu wykutą twarz, spoglądającą na zdjęty grozą tłum. Zdaje się, że wyrok już zapadł i że wszyscy czekali na śmierć, jaką sprowadzić miała teraz ta nieubłagana istota. Manda stał, zgięty w kornym pokłonie, prosząc o litość dla swego ludu, ale widzieliśmy że prośby zdawały się tylko zachęcać potwora, który słuchał ich z szyderskim uśmiechem. Nagle groźny przybysz wypowiedział kilka szorstkich słów, przerywając błagania Mandy i wzniósł rękę w górę. Zebrany tłum wydał okrzyk rozpaczy...

I w tej chwili dr. Maracot wskoczył na wzniesienie. Widok uczonego budził powszechne zdumienie. Jakiś dziwny cud zmienił całą jego istotę. Poruszał się i gestykulował, jak młodzieniec, ale wyraz jego twarzy świadczył o wprost nieziemskiej sile. Podszedł do smagłego olbrzyma, który spoglądał na niego ze zdumieniem.

— Czego chcesz odemnie, marny człowieku? — zapytał.

— Chcę to tylko powiedzieć, że przyszedł czas na ciebie — rzekł Maracot. — Zbyt długo urągałeś śmierci. Odejdź! Wracaj do piekła, które czeka na ciebie od wieków. Jesteś księciem ciemności. Czas ci odejść w ciemności.

Oczy demona zabłysły.

— Jeśli czas mój przyjdzie, o ile kiedyś przyjdzie, dowiem się o tem nie z ust nędznego śmiertelnika — rzekł olbrzym. — Kim jesteś, który się ważysz mnie opierać. Mogę zniszczyć cię jednym ruchem.

Maracot spojrzał śmiało w te straszliwe oczy. Zdawało mi się nawet, że olbrzym nie mógł wytrzymać jego spojrzenia.

— Nieszczęsna istoto — rzekł Maracot. — To ja mam siłę i moc unicestwienia cię. Zbyt długo byłeś klęską dla świata. Zbyt długo niszczyłeś i paczyłeś wszystko, co piękne i dobre. Ludzie odetchną, kiedy odejdziesz... Słońce będzie jaśniej świecić...

— Co to ma znaczyć? Kim jesteś? Co oznaczają twoje słowa? — wyjąkał przybysz.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolecka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezka.